Nr. 13. Kraków, Piątek 17 Stycznia 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 —	10 —	5 —	1 — 70
W Państwie Niemieckiem	24 —	12 —	6 —	2 —
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajów	28 —	14 —	7 —	2 — 35

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct. — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Płona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Beszels. — W **Jarosławiu** Kryżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Dymisya hr. Thuna.

Wobec półurzędowego komunikatu, zamieszczonego wczoraj w *Fremdenblacie*, nie można ani na chwilę wątpić, że dymisya hr. Thuna jest faktem dokonanym. Hr. Thun podał prośbę o dymisyę jeszcze 7 b. m., a cesarz dymisyę tę przyjął. Jedynie tylko do końca sesyi sejmowej, t. j. do 8 lutego, hr. Thun spełniać będzie obowiązki namiestnika Czech, z tem jednak zastrzeżeniem, że nie zajdą wypadki, któreby zmusiły go do wcześniejszego ustąpienia. Spodziewać się jednak należy, że Młodoczesi, uspokojeni półurzędowym komunikatem, pozwolą mu spokojnie dokonać politycznego żywota.

O faktach poprzedzających dymisyę opowiadają dzienniki nader zajmujące szczegóły. Że hr. Thun po objęciu rządów przez hr. Badeniego pozostał na urzędzie namiestnika Czech, przypisują dzienniki temu, iż w czasie pobytu hr. Badeniego w Czechach złożył solenne przyrzeczenie, iż zupełnie podda się kierunkowi ministerstwa. Ustępujący dziś namiestnik czeski łudził się nadzieją, że potrafi przełamać niechęć i zwalczyć nienawiść, na którą zapracował u Młodoczechów swojem postępowaniem. Zniesienie stanu oblężenia i amnestya polityczna budziła nadzieję, że Młodoczesi przestaną występować przeciw namiestnikowi z poprzednią gwałtownością. Obrady parlamentu przekonały jednak wkrótce, jak płonnemi były te nadzieje. Zrozumiano zatem, że pomiędzy Młodoczechami a hr. Thunem nie ma pojednania. Zapóźno jednak było w przededniu Sejmu myśleć o zmianie namiestnika. Młodoczesi przywitali jego mowę powitalną krzykiem i opuścili salę na czas tej mowy. Wówczas hr. Thun spostrzegł, że powaga rządu jest zagrożoną i, donosząc o tem do Wiednia, zażądał upoważnienia do rozwiązania Sejmu, gdyby powtórzono demonstracye. W raporcie tym doniósł on nawet, że obawiać się można demonstracyi ze strony Młodoczechów nietylko przeciw jego osobie, ale nawet przeciw koronie.

Ministerstwo nie zgodziło się jednak na tę propozycyę. Ważne sprawy, które Rada państwa ma załatwić, nie pozwoliły w ten sposób drażnić stronnictw, a Czechy dopiero co przeszły gorączkę wyborów, na która rząd nie chciał ich narażać. Rezultat nowych wyborów nie byłby zresztą lepszy i raczej obawiaćby się należało wzrostu radykalnych żywiołów. Ministerstwo żywiło zresztą nadzieję, że demonstracye Młodoczechów nie powtórzą się w tej sesyi i że hr. Thun może pozostać na swem stanowisku. On jednak zapatrywał się na rzeczy inaczej i wniósł prośbę o dymisyę. Tym razem spełniono jego żądanie.

Należy zwrócić uwagę na datę wniesienia prośby o dymisyę. Stało się to dnia 7 stycznia, a więc na dzień przed dyskusyą w sprawie wyboru komisyi budżetowej. Hr. Thun przemawiał zatem w tej dyskusyi na korzyść Niemców już po wniesieniu dymisyi. Jego przemówienia nie można przeto uważać za wyraz intencyj rządu.

Fremdenblatt w ostatniem wieczornem wydaniu zamieszcza artykuł pełny pochwał o działalności hr. Thuna. To uznanie o pochodzeniu urzędowem ma być osłodą przykrego losu. W prasie niemieckiej odzywają się również żale z powodu ustąpienia namiestnika, który niedwuznacznie zdradzał sympatye niemieckie i względem stronnictw narodowych zajął stanowisko nieprzychylne. Prasa młodoczeska wita natomiast z zadowoleniem krok, do którego Młodoczesi wzywali hr. Thuna w imię jego patryotyzmu. Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że dymisya znienawidzonego naczelnika rządu krajowego w Czechach ułatwi porozumienie się obu narodowości.

O osobie następcy hr. Thuna dotychczas głucho. Zdaje się, że rząd nie upatrzył nikogo, ktoby w tej ważnej chwili potrafił spełnić jego intencye. Prawdopodobnem jest zatem, że w Czechach panować będzie dłuższe interregnum. Od zręczności w wyborze namiestnika zależeć będzie ziszczenie zamiarów rządu. Jeden z najważniejszych kamieni obrazy usunięty, a fakt ten wywrze niewątpliwie wpływ nietylko na tok rozpraw w Sejmie czeskim, ale także na stanowisko Młodoczechów w Radzie państwa.

Pocztowe giełdy pracy.

I.

Członek klubu ludowego, poseł Średniawski, wystąpił w Sejmie z wnioskiem, wzywającym rząd, aby wydał odpowiednie postanowienia co do zaprowadzenia w Galicyi pocztowej giełdy pracy, na wzór takiej giełdy istniejącej w w. ks. Luksemburskiem i żeby ją jak najrychlej wprowadził w życie.

Wniosek ten, w skromnej podany formie, powinienby szczerze zainteresować ludzi myślących w kraju, dotyka bowiem jednej z tych kwestyj piekących, na których szybkiem załatwieniu ogół społeczeństwa nic nie straci, a wiele zyskać może. Sprawa uregulowania wzajemnego stosunku między podażą pracy i popytem za pracą, przez stworzenie organizacyi, mającej na celu pośredniczyć między poszukującym pracy a tym, który szuka pracowników, oraz wyszukiwać i wskazywać nieznane często szerokim warstwom ludności środki i miejsca zarobku w kraju całym lub w najbliższem sąsiedztwie, — jest bez wątpienia jedną cząstką wielkiej kwestyi socyalnej, a leży zarówno w interesie pracodawców, jak i klas pracujących. Dotąd pośrednictwo to spoczywa niemal wyłącznie w ręku prywatnych biur stręczeń, a korzystanie z nich połączone jest zazwyczaj z stosunkowo wielkiemi kosztami i szukających pracy naraża często na nielitościwy wyzysk. Zresztą zakres działania takich biur prywatnych jest zwykle ściśnięty i na lokalne tylko stosunki obliczony, a wzajemna ich konkurencya wywołuje z reguły szkodliwą na polu pracy decentralizacyę. Z tego samego powodu nie odpowiadają zadaniu swemu wszelkie filantropijne biura stręczeń, gdyż także mają charakter lokalny i zbyt atomistyczny. Dla należytego i pożytecznego funkcyonowania biur pracy potrzeba, żeby one obejmowały całość pewnego terytoryum, czy to państwa, czy kraju lub prowincyi, żeby centralizowały w sobie sumę podaży i popytu pracy w tem terytoryum, żeby wreszcie były możliwie dostępne dla każdego, więc albo zupełnie bezpłatne, albo z minimalnemi połączone kosztami. Słowem, biura pracy winny stać się instytucyą społeczną, prowadzoną bądź bezpośrednio przez państwo, kraj lub prowincyę, bądź pośrednio przez pewne stałe związki społeczne pod kontrolą i nadzorem publicznym.

Tendencye uspołecznienia pośrednictwa między popytem i podażą pracy doprowadziły już w niektórych państwach do praktycznych rezultatów. Francya zaprowadziła niedawno t. zw. giełdy pracy, zostające w ręku syndykatów robotniczych. W północno-amerykańskim stanie Ohio istnieją od trzech lat specyalne urzędy, mające na celu wyszukiwać ludziom pracę, i rzetelne oddają usługi. Podobne biura, na szerszą skalę, zaprowadza u siebie Pensylwania. Najpraktyczniej wszakże i do pewnego stopnia genialnie nawet, bo w sposób nader prosty i tani, rozwiązało tę kwestyę u siebie wielkie księstwo Luksemburskie przez użycie instytucyi poczty, jako organu pośredniczącego między poszukującymi i ofiarującymi pracę.

Odnośne rozporządzenie rządu w. książęcego z dnia 19 listopada 1892 r. w artykule I orzeka o fundamentalnej zasadzie nowej instytucyi: „Administracya poczt i telegrafów obejmuje z d. 1 grudnia b. r. (1892) czynności tak zwanej Giełdy pracy *(Bourse du Travail)*, mającej na celu pośredniczenie w podaży i popycie pracy między pracodawcą a robotnikiem".

Art. II dzieli „giełdę pracy" na dwie kategorye: „giełdę ogólną", obejmującą całe państewko i „giełdę lokalną" dla okręgu każdej poczty miejscowej. Dalsze przepisy określają czynności obu giełd i normują cały proceder działania.

Czynności giełdy ogólnej są następujące: każdy, poszukujący czy to pracy, czy pracownika, a chcący korzystać z tej instytucyi, wpisuje na specyalnie do tego przeznaczonych kartkach pocztowych, adresowanych do głównego urzędu pocztowego w Luksemburgu mieście, a frankowanych w zwykły sposób, — swoje nazwisko, adres, rodzaj zatrudnienia lub określenie, jakiego rodzaju poszukuje pracownika, w końcu wysokość żądanej, względnie ofiarowanej płacy. — Kartkę tak wypełnioną wrzuca się do skrzynki pocztowej. — Urząd pocztowy w Luksemburgu mieście sporządza z tych poszukiwań i ofiarowań pracy regestr, zamykany każdego dnia wieczorem, odbija go w tylu kopiach, ile jest urzędów pocztowych w kraju, i rozsyła je najbliższemi pociągami rano wszystkim urzędom celem plakatowania na stacyach kolejowych, pocztowych, w hotelach, kawiarniach i t. p. Pozycye w tych regestrach pozostają tak długo, aż nie nadejdzie doniesienie o cofnięcie oferty. Dla ułatwienia manipulacyi urząd pocztowy w mieście Luksemburgu drukuje raz na tydzień kompletną listę ofiarowań i żądań pracy, i rozsyła je po całym kraju, — wszelkie zaś zmiany, jakie zajdą w ciągu tygodnia, podaje tenże urząd zapomocą hektografowanych cyrkularzy urzędom prowincyonalnym do wiadomości celem zmodyfikowania listy drukowanej.

Giełda pracy lokalna polega na tej samej zasadzie, z tem ograniczeniem, że służy tylko dla ofiarujących i potrzebujących pracy w danej miejscowości. Kartki analogiczne adresuje się do miejscowego urzędu pocztowego, który sporządza regestry lokalne i ogłasza je w swoim jedynie okręgu.

Pisemne wszakże zgłoszenie się na kartce korespondencyjnej nie jest koniecznem, wolno bowiem każdemu zgłosić się ustnie do urzędu pocztowego i żądać wpisania do regestru bądź giełdy miejscowej, bądź ogólnej. Jest atoli jeden warunek, konieczny dla należytego i regularnego funkcyonowania „giełdy pracy". — wymaga się mianowicie, aby każdy, kto z tej instytucyi korzystał, w razie zrealizowania swego żądania lub odstąpienia od tegoż, bezzwłocznie zawiadomił o tem urząd pocztowy główny, względnie miejscowy. Do tego służą osobne kartki korespondencyjne, które się wysyła bez żadnej opłaty, a na ich podstawie dotyczące urzędy modyfikują regestry giełdy pracy, jak to zaznaczyliśmy wyżej.

Administracya poczty pośredniczy zatem między pracodawcą i robotnikiem w ten sposób, że wzajemnie do siebie ich zbliża, rola zaś jej polega tylko na zbieraniu żądań i ofert, rozsyłaniu ich i afiszowaniu, — i na tem się kończy. Bliższe porozumiewanie się wzajemne należy już do samych stron interesowanych. — Poczta więc za *meritum* samej umowy i za dalsze jej konsekwencye żadnej nie bierze na siebie odpowiedzialności.

Tak się przedstawia w głównych zarysach organizacya „pocztowych giełd pracy" w w. ks. Luksemburskiem. Nie podobna jej odmówić oryginalności i gienialności, polegającej na prostym a trafnym pomyśle wyzyskania powszechnej i tak dobroczynnej zarazem instytucyi, jaką jest poczta, do równoczesnego przesyłania sił ekonomicznych aż do najdalszych zakątków kraju i wzajemnego zbliżania tychże. Przypatrzmy się teraz, jak ta młoda instytucya w praktyce wygląda.

Z Sejmu krajowego.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu krajowego uzasadniał pos. Rotter znany nam już wniosek klubu demokratycznego polskiego w sprawie reformy szkół średnich. Wnioskodawca podniósł, że jeszcze ś. p. Szujski poruszył w roku 1880 potrzebę zniesienia rozdziału w szkołach średnich między gimnazyami a szkołami realnemi; później poruszyli tę sprawę pp. Chrzanowski i Romanowicz. Mowca podnosi, że szkoły dzisiejsze nie odpowiadają potrzebom społeczeństwa; o potrzebie człowieka w przyszłości decyduje się dziś w wieku lat 10, t. j. wówczas, gdy dziecko wchodzi do szkoły średniej, zatem nie wiadomo, do jakiego zawodu dziecko takie ma być przysposabiane. Potrzeba zatem w szkołach średnich obu kategoryj uczyć zarówno języków klasycznych, jako też rysunków. Dla technika, któryby chciał badać historyę sztuki, brać udział w życiu publicznem, potrzebną jest nauka języków klasycznych. Istnieje zresztą zapatrywanie społeczeństwa oparte — zdaniem mowcy — tylko na tradycyi, iż technik nie znający języków klasycznych, nie posiada zupełnego wykształcenia. Dla uczniów gimnazyalnych brak nauki rysunków uczuwać się również dotkliwie daje. Ukończeni prawnicy orzekać często muszą w sprawach sztuki, nie na podstawie własnej nauki, ale na podstawie opinii otrzymanej przez inną osobę. Lekarzom choćby ze względu na postępy nauki dla dostrzeżeń pod mikroskopem, potrzebną jest nauka rysunków. Filologowie również bez tej nauki obejść się nie mogą. Mowca wskazuje przy tej sposobności na tę okoliczność, że według rozporządzenia ministeryalnego, ci filologowie, którzy odbywają podróże naukowe do Grecyi i Włoch, mają badać dla celów naukowych zabytki starożytne, pomniki i w tym celu swoje zapiski uzupełniać szkicami. Zatem bez znajomości rysunków filolog ten nie osiągnie tych korzyści, jakie w podróżach swych zamierza osiągnąć. Aby zapobiedz dzisiejszym brakom, jakie wynoszą w swem wykształceniu ukończeni uczniowie szkół średnich, proponuje wnioskodawca utworzenie szkół o wspólnym ustroju, który łączyłby w sobie oba dzisiejsze typy szkół średnich.

Potrzebę takiego ogólnego wykształcenia uznała już z końcem przeszłego wieku sławna nasza komisya edukacyjna, która uwzględniała szkołę średnią jednolitą, siedmioletnią, bez języka greckiego, ale z nauką hygieny, pewnej znajomości praw i t. d. Mowca wierzy, że wprowadzenie takiego ustroju szkół średnich, nie obniżyłoby wcale poziomu wykształcenia, jak się tego niektórzy obawiają, ale natomiast oparłoby naukę na języku narodowym, który w dzisiejszym systemie nauczania nie ma należytego uwzględnienia. (Huczne oklaski).

Wnioski pos. Rottera odesłano do komisyi szkolnej.

O mowie posła Rottera pisze *Dziennik Polski:*

„Pos. Rotter sprezentował się jako jeden z lepszych mowców Izby: mówił spokojnie, a gruntownie, z tą pewnością siebie, jaką daje gruntowne znawstwo przedmiotu. Posłowie słuchali mowy z niezwykłą uwaga i zgodę swą wyrazili oklaskami".

Z porządku dziennego przedstawił p. Goldmann znane nam już sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków z funduszów krajowych za rok 1894. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

Przeciw uznaniu za ważne wyborów z okręgu czortkowskiego, śniatyńskiego i złoczowskiego, wystąpili radykalni posłowie ruscy, rozdzieliwszy między siebie role w ten sposób, że przeciw zatwierdzeniu p. Rudrofa (okręg czortkowski) wystąpił p. Okuniewski, przeciw zatwierdzeniu p. Hamoraka (okręg śniatyński) p. Nowakowski, przeciw zatwierdzeniu p. Apol. Jaworskiego (okręg złoczowski) p. Ostapczuk. Przy tej sposobności usłyszano po raz pierwszy w Sejmie głosy dwóch nowowybranych radykalnych posłów ruskich, włościan: Nowakowskiego i Ostapczuka. Obaj zrobili wrażenie bardzo słabych mowców. Przemówienia ich były właściwie odczytaniami i to nieszczególnie wygłoszonemi. Posła Ostapczuka musiał nawet marszałek upomnieć, ażeby trzymał się regulaminu Izby, który pozwala wprawdzie posłom posiłkować się zapiskami, ale nie dopuszcza wprost odczytywania mowy. Charakterystycznym jest także szczegół, że wnioski obu tych posłów nie uzyskały nawet poparcia.

Wszystkie 3 wybory uznano za ważne.

Pos. Dworski przedstawił sprawozdanie komisyi administracyjnej o administracyi krajowego funduszu pożyczkowego i krajowego funduszu byłego galic. korpusu ochotników, na budowę koszar i szpitali dla wojska, za czas od 1 grudnia 1894 r., do 30 listopada 1895 roku. Sejm uchwalił następujące wnioski komisyi administracyjnej:

1) Sprawozdanie Wydziału krajowego o zarządzie krajowego funduszu pożyczkowego i krajowego funguszu byłego galic. korpnsu ochotników na budowę koszar i szpitali dla wojska, za czas od 1 grudnia 1894 r. do 30 listopada 1895 r., przyjmuje się do wiadomości.

A. FOGAZZARO.

DANIEL CORTIS.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

15

VI.

Daniel Cortis, przyjechawszy w nocy do Lugano, wprost udał się do skromnej oberży „pod Panorama", a raczej do jednego z domków, rzucających białe plamy na wydłużające się w zatokę brzegi jeziora, dźwigającego prostopadłe boki San-Salvatore. Wyszedł z hotelu i wąską drogą, pnącą się w górę, dotarł do wioski Pazzallo. Przyjaciółka matki, signora Leonora Fiamina napisała mu, że mieszkają w małej willi na drodze do Pazzallo, na lewo po nad hotelem. Miał zadzwonić do czerwonej bramy między dwiema morwami. Znalazł ją z łatwością, pociągnął sznur. Służąca mu otworzyła.

— Czy tu mieszka signora Fiamina? — zapytał.

— Tak, panie.

— Jak się ma ta druga pani?

Służąca zawahała się....

— Czy to pan przysłał telegram?... — dodała.

— Tak jest, ja....

— A zatem ta pani ma się zawsze jednako.

Otworzyła drzwi do salonu.

— Ten pan przyszedł, — mówiła, patrząc w róg pokoju.

Cortis wszedł. Przy lampie, w cieniu wielkiego krzesła spostrzegł twarz kobiecą. Głos ani młody, ani łagodny, lecz omdlewający i melancholiczny odezwał się cicho:

— Czy pan jesteś Danielem Cortis?

Głos i przyjęcie zraziły go odrazu. Nie odpowiedział wprost, lecz zapytał:

— Jak się ma pani przyjaciółka?

— Zawsze jednako, bardzo smutna — odparła dama. — Niech pan siada. Niepodobna, abyś ją pan dzisiaj zobaczył, lekarz obawia się tego spotkania. Niech mi pan wybaczy, że go przyjmuję nie dość serdecznie, że nie umiem wyrazić całej wdzięczności, jaką powinnam czuć dla niego, lecz sama jestem również bardzo cierpiącą.

Signora Fiamina wymówiła te wyrazy, jakby miała wydać ostatnie tchnienie, opuściła głowę na poręcz krzesła. Płomień lampy oświecił czoło, poorane niezliczonemi drobnemi zmarszczkami i wielki, tragiczny nos. Oczy miały wyraz namiętny, lecz zarazem fałszywy.

— Wierzyłem dotąd — rzekł Cortis, — że moja matka umarła. Pani mi mówi, że żyje....

— Żądasz pan dowodów?

— Żądam.

— Serce nie mówi panu, że pod tym dachem?...

— Niech się pani nie zajmuje mojem sercem.

— Będzie to ostatni cios dla pani Cortis, ale sprawiedliwy, bardzo sprawiedliwy! Niech pan wie, żeśmy go przewidziały. Pokażę panu dokumenta mej przyjaciółki.

Obcierała oczy na kilka zawodów zaperfumowaną chustką, której się przyglądała uważnie, jakby chcąc pokazać, że płacze krwawemi łzami. Prosiła Cortisa, aby zadzwonił, kazała przynieść świece, wstała z widocznym wysiłkiem. Była wysoka i chuda. Z czarnej, tiulowej kryzy wychylała się długa, żółta szyja, ciemne, wielkie oczy podkrojone były siną obwódką. Ubrana w czarną suknią z ogonem, bardzo elegancko zrobioną, chodem przypominała nieco lady Macbeth, w chwili, gdy uśpiona wchodzi na scenę z światłem w ręku....

Zniknęła. Cortis przyglądał się uważnie salonowi; spostrzegł dwa małe, olejne obrazy: Magdalenę i świętą Cecylię, liche kopie; fotografie niemłodej damy i starego jegomościa, okrytego orderami z niemiecką dedykacyą; parę książek do nabożeństwa; pełny koszyczek biletów wizytowych i album szkiców z natury, z wypisanem na pierwszej stronie nazwiskiem Leonory Fiaminy, nadwornej malarki Jego Wysokości wielkiego księcia Leopolda. Przyglądał się właśnie zakurzonej harfie, stojącej w rogu salonu, gdy weszła signora.

Podała mu małą teczkę i znów się oddaliła, gdyż przyjaciółka ją wzywała; obiecała powrócić niebawem.

Cortis został sam, zasłonił gwałtownie twarz rękami. Odkrywszy oczy, był poważny i uspokojony.

Pierwszą znalezioną rzeczą był list doktora P., starego przyjaciela ojca. W rok po opuszczeniu domu mężowskiego pani Cortis błagała doktora o wyrobienie jej przebaczenia ze strony męża. W odpowiedzi doktor P. mało jej robił nadziei. Jako lekarz wojskowy był właśnie wtedy w Krymie, gdy żona jego kolegi Cortisa dała się uwieść w Aleksandryi. W chwili odkrycia niewierności oskarżyła oficera od artyleryi, nieżyjącego od kilku dni. Doktor P. nie ukrywał, że nie wierzono w owego oficera, i że ta cała historya nie wyszła jej na dobre.

Podczas czytania Daniel usłyszał łkania nad głową: chciał biedz, — chciał ją zobaczyć, lecz wstrzymał go odgłos kroków i głos spokojny, — poczem znowu zapanowała cisza.

Otworzył złoty medalion, zobaczył portrety dziadków po matce, Karola i Magdalenę Zarutti. W dzieciństwie przebył u nich dwie jesienie w Cividale. Tak, to ich stare, poczciwe, uśmiechnięte twarze: jakże wyglądają szczęśliwi!... Pomarli oboje w jednym roku, z złamanem sercem.

Daniel odsunął tekę, nie oglądając nic więcej, wyszedł raptownie szukać signory.

Wołał, otwierał na los szczęścia rozmaite drzwi, woń werniksu i tytoniu złapała go za nos: wszedł do pracowni malarskiej. Egzemplarz „Nany" poniewierał się na stole między flaszkami i cygarami...

Wpadła zdyszana służąca.

— Czego pan chce? kogo pan szuka?

— Idź powiedz signorze Fiaminie, aby zeszła natychmiast.

— Nie może teraz zejść.

— A więc ja do niej pójdę.

— Oh, nie, panie, nie, nie!...

— A więc daj jej znać, że na nią czekam.

Wrócił do salonu. Za małą chwilę służąca przyniosła mu kartkę:

— „Matka pana jest zbyt rozdrażnioną, abym ją mogła opuścić. Przyjdź jutro o ósmej. Zabierz z sobą tekę".

Cortis krzyknął z gniewu. Przed odejściem wypytywał służącą o stan chorej. Dawała mu jakieś nieokreślone odpowiedzi: „Choroba nerwowa... pan wie dobrze... kobiety.... Lecz ona nie sądzi, aby groziło niebezpieczeństwo".

Zbiegał z pochyłości wielkiemi krokami, pchany falą gwałtownych wrażeń. Cóż za odpychająca postać ta malarka wielkiego księcia Leopolda! Atmosfera kłamstwa tego domu, jakąż ukrywa podłość!... Jego matka, jego matka jest przyjaciółką takiej kobiety!...

W nocy, w krótkich chwilach snu, zdawało mu się, że Helena prowadzi jego matkę za rękę, mówiąc: „Pociesz ją!" Matka była niską blondynką, z niebieskiemi oczyma, nic nie mówiła, tylko płakała.

Wstał przed szóstą, zszedł do hotelowego ogródka; stary człowiek podlewał kwiaty. Niebo było pogodne; na jeziorze i sąsiednich górach igrały skośne promienie słońca i cienie ranne; — na wschodzie wznosił się najwyższy szczyt góry, otoczony niebieskawą mgłą. Cortis zapytał starego ogrodnika o panie, mieszkające w małym domku blisko Pazzallo. Nie znał ich, słyszał tylko, że jakaś pani, bawiąca się malarstwem, a mieszkająca podobno w tej stronie, przychodziła czasem dawniej na śniadanie do „Panoramy", lecz teraz już nie przychodzi, bo gospodarz, któremu tylko parę razy z początku płaciła, nie chce jej więcej dawać na kredyt. Zresztą nic więcej nie wiedział. Nie mogąc dłużej wytrzymać, Cortis skierował się na drogę, prowadzącą pod górę, zdecydowany zdobyć przed ósmą więcej szczegółów. Spotykał wieśniaków idących do miasta z jarzynami i owocami, lecz żaden nie umiał mu nic powiedzieć.

Już prawie dochodził do bramy, gdy w tem zobaczył wychodzącą z niej mleczarkę. Zatrzymał ją, kazał sobie podać szklankę mleka.

— Powiedzcie mi, czy zawsze nosicie mleko do tego domu?... Musicie znać mieszkające tam panie?

— Naturalnie.

— Jak się nazywają?

— Służąca nazywa się panna Barbara, a pani"... niech pan zaczeka, przypomnę sobie.

— A druga pani?

— Jaka?

— Druga, przyjaciółka, która z nią mieszka!

— Nie ma żadnej drugiej pani. W przeszłym tygodniu cały dzień pracowałam w ogrodzie.

— Dobrze — rzekł Cortis.

Zadzwonił do bramy. Drzwi od salonu uchyliły się do połowy i zamknęły — nikt się nie ukazał.

(C. d. n.)

2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby czuwał nad korzystnem załatwieniem odezwy do prezydyum namiestnictwa wystosowanej z d. 2 lipca 1895 r.

3) Sejm wzywa rząd, ażeby po myśli postanowienia § 4 ustawy z dnia 25 czerwca 1896, koszta budowy koszar na pomieszczenie nowych oddziałów wojska potrzebnych, pokrywał ze skarbu państwa, za poborem opłaty za pomieszczenie wojska w tak zbudowanych koszarach, ze skarbu wojskowego.

Pos. Abrahamowicz referował sprawozdanie komisyi bankowej o Banku krajowym, tudzież o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie rozszerzenia gwarancyi kraju za wkładki oszczędności lokowane w Banku kraj. do wysokości 4 milionów złr. Przyjęto bez dyskusyi wnioski komisyi bankowej następującej osnowy:

1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o Banku krajowym.

2) Sejm udziela dyrekcyi Banku kraj. absolutorium z rachunków za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1894 r.

3) Zwrot wkładek oszczędności, lokowanych w Banku krajowym królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem i spłata odsetek od tychże, poręczone zostają posiadaczom książeczek wkładkowych przedewszystkiem aktywami i funduszem rezerwowym Banku, a w dalszym rzędzie, aż do wysokości czterech milionów złr. a. w., gwarancyą funduszu krajowego.

4) Sejm postanawia następującą zmianę statutu Banku krajowego: a) Dotychczasowe brzmienie ustępu 2 i 4 § 89 statutu Banku krajowego uchyla się, a ustępy te na przyszłość opiewać mają:

Ustęp drugi § 89: „Najmniejsza wkładka może wynosić 2 złr. w. a., a ogólna suma wkładek oszczędności łącznie z zapadłemi odsetkami nie może przenosić czterech milionów złr."

Ustęp czwarty § 89: „Zwrot wkładek oszczędności i spłata odsetek od tychże, poręczone zostają posiadaczom książeczek wkładkowych aktywami i funduszem rezerwowym Banku krajowego, a w dalszym rzędzie (subsydyarnie) do wysokości czterech milionów złr. w. a. gwarancyą funduszu krajowego".

W dalszym ciągu przyjęto także sprawozdanie komisyi gosp. krajowego o krajowym kursie praktycznym dozorców melioracyjnych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 16 stycznia.

Wyjazd ks. Ferdynanda bułgarskiego w podróż zagraniczną, w tym właśnie czasie, jest do pewnego stopnia niespodzianką polityczną. Wiadomo przecież, że prezydent gabinetu Stoiłow, a nawet sam ks. Ferdynand bezpośrednio składali wobec sobrania mniej lub więcej dokładne i ściśle oświadczenia, iż akt przejścia ks. Borysa na prawosławie odbędzie się najdalej 15 b. m. star. stylu. Przyrzeczenia tego nie dotrzymuje obecnie ani książę, ani rząd przed sobraniem za niego odpowiedzialny, a książę na dłuższy, bliżej nieokreślony czas wyjeżdża z kraju, składając regencyę w ręce gabinetu Stoiłowa.

Jaki jest cel podróży księcia Ferdynanda, podjętej z rzekomo „familijnych" względów, — nie wiadomo. Książę jedzie podobno na Wiedeń do Paryża, gdzie przecież spraw familijnych załatwiać nie będzie. O przejściu bułgarskiego następcy tronu na prawosławie w terminie już raz określonym, mowy więc niema. Co wpłynęło na zmianę decyzyi? Dzienniki zagraniczne rozpisują się szeroko na temat opozycyi, z jaką plan księcia spotkał się ze strony jego żony, grożącej mu, w razie przejścia Borysa na prawosławie, separacyą małżeńską, — nadto w Watykanie, który oszczepieństwa w katolickiej rodzinie aprobować nie chciał.

Można jednak przypuszczać na pewne, że powody te nie były jeszcze tutaj decydujące. Ks. Ferdynand przeliczył się w nadziejach swoich o zbliżeniu z Rosyą. Pomimo wszelkich zapowiedzi o przejściu Borysa na prawosławie, dwór carski niczem nie dał do zrozumienia, że wobec tego zmieni swoje stanowisko wobec księcia bułgarskiego. Można też być pewnym, że gdyby rząd rosyjski dał choćby ogólnikowej tylko natury przyrzeczenie, że w razie przejścia Borysa na prawosławie, uzna Ferdynanda prawowitym księciem Bułgaryi, to wszelkie inne skrupuły zamarłyby w Koburgu, łakomie spoglądającym na godność „prawowitego" księcia, otoczonego dworskim ceremoniałem udzielnych książąt.

Stało się inaczej. Ks. Ferdynand wyjeżdża nie spełniwszy zobowiązań swych wobec sobrania, a Stoiłow znajdzie się skutkiem tego w bardzo przykrem położeniu. Mówią też, że przyjdzie niebawem, pod nieobecność księcia, do przesilenia gabinetu, i że Stoiłow ustąpi.

Z Francyi.

Na onegdajszem pierwszem posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych z 581 członków zebrało się zaledwie 350. Prezydował obradom przypadkowo w zastępstwie nieobecnego najstarszego wiekiem Blanca, osmdziesięcioletni rojalista hr. de Maillé. Mowę jego, wygłoszoną w duchu rojalistyczno-katolickim, przerywała kilkakrotnie skrajna lewica okrzykami niezadowolenia. Prezydentem Izby wybrany został, jak można było przewidzieć, Brisson.

Natomiast przy wyborach czterech wice-prezydentów głosy rozstrzeliły się fatalnie.

Absolutną większość otrzymał jedynie Poincaré. Wszyscy inni kandydaci, między nimi radykalny Sarrien pozostali w mniejszości.

Rząd przedłożył Izbie żółtą księgę o Madagaskarze.

W senacie przewodniczący najstarszy wiekiem Wallon, twórca konstytucyi z roku 1875. Wybór prezydenta w miejsce Challemel Lacoura odroczono do następnego posiedzenia.

Na znaną mowę lugduńską Bourgeois'a odpowiedział senator Bardoux na bankiecie „Unii liberalnej" ostrą krytyką programu prezydenta ministrów. Zdaniem Bardoux nieprawdą jest, co twierdził Bourgeois, że we Francyi istnieją dwa stronnictwa republikańskie: liberalne i konserwatywne, w rzeczywistości bowiem jest jedno tylko liberalne stronnictwo republikańskie, a poza niem sami Jakobini. Również przeczył Bardoux, jakoby były we Francyi dwa budżety: monarchistyczny i demokratyczny, dowodząc, że obok republikańskiego jest tylko budżet socyalistyczny. Na tym samym bankiecie przemawiał także Leon Say i i starał się wykazać, że budżet na rok 1897 wnosi do administracyi skarbowej politykę radykalno-socyalistyczną. Say przepowiedział obecnemu gabinetowi rychły upadek.

W austro-węgierskiej ambasadzie w Paryżu odbył się onegdaj świetny wieczór recepcyjny, na którym po raz pierwszy rodowa francuska arystokracya z Faubonrg St. Germain zetknęła się bezpośrednio z urzędowymi przedstawicielami rządowych i nierządowych sfer republikańskich. Jest to do pewnego stopnia nowością, gdyż dotąd ambasadorowie wydawali dwa takie wieczory, dla każdej z tych sfer zosobna.

Nowych dowodów, obciążających aresztowanego w sprawie Lebaudy'go Rosenthala dostarczyć miał policyi paryskiej Piotr Lano, znany autor książki o Napoleonie. Twierdzi on, że St. Cère-Rosenthal utrzymywał ścisłe stosunki z politykami i literatami niemieckimi, że obiecywał za skromną sumę 40.000 franków zwalczać we Francyi dążenia odwetowe i wyrabiać ordery legii honorowej rozmaitym osobistościom niemieckim, oczywiście także nie bezinteresownie.

I pomyśleć, że tacy ichmoście należą do śmietanki paryskiej i kierują opinią publiczną....

Z Petersburga.

Nowe przepisy o przyjmowaniu i utracie poddaństwa rosyjskiego niezadługo mają obowiązywać w Rosyi. Donoszą o tem dzienniki petersburskie.

Imiennym ukazem cara Mikołaja prałat kapituły archikatedralnej mohylewskiej, protonotaryusz apostolski i proboszcz kościoła w Carskiem Siole, ks. Konstanty Matulewicz, mianowany został członkiem kolegium duchownego rzymsko-katolickiego w Petersburgu.

Eks-król serbski Milan, według wiadomości dzienników rosyjskich, w przyszłym tygodniu ma przybyć do Petersburga.

W samotności.

Po dniach słonecznych ziębi mi duszę
Grudniowa słota!
Ha! z wolą Bożą zgodzić się muszę
Smutna — sierota.

Odbiegła radość — odbiega pycha!
Pełna pokory
Biję się w piersi i szepcę z cicha:
Memento mori!

Gwiazda, co światu błysła w pomroczy,
Dziś w chmurach tonie;
Daremno ku niej wyciągam oczy,
Wyciągam dłonie.

Zagasła gwiazda — ognisko zgasło
W ciszy grobowej;
Skądże mi nowe zadzwoni hasło
Do pieśni nowej?

A przecie dzwoni, próżno się trwożę —
Przez chmur osłony
Duch mój odczuwa promienną zorzę,
Dzień nieskończony!

Seweryna Duchińska.

Paryż, 31 stycznia 1895.

KRONIKA.

Kraków, 16 stycznia.

Uroczystość Jordanu *(Bohojawlenija)* według grecko-katolickiego obrządku przypada w tym roku w sobotę dnia 18 b. m. Wskutek tego odprawione zostanie solenne nabożeństwo w tutejszym grecko-katolickim parafialnym kościele przy ulicy Wiślnej, obok plantacyj. Snma rozpocznie się o godzinie 10, po sumie nastąpi około godz. 11½ święcenie wody na plantacyach, naprzeciw kościoła.

Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia młodzieży handlowej odbędzie się w niedzielę 19 b. m. o godz. 10½ przed połndniem w lokaln przy ulicy Floryańskiej l. 28, II piętro. Porządek dzienny obejmnje: Sprawozdanie z czynności za r. 1895. Przeistoczenie „Stowarzyszenia młodzieży handlowej" na „Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej". Wybór dyrekcyi, t. j. prezesa, zastępcy, skarbnika, sekretarza, gospodarza i bibliotekarza na lat 3. Wybór wydziałn na lat 3 i komisyi kontrolującej. Wnioski wydziału. Wnioski członków.

Zaznaczone przeistoczenie Stowarzyszenia polega na tem, iż na przyszłość nietylko młodzież handlowa, lecz i samodzielni knpcy należeć będą do tego Towarzystwa, świetnie się rozwijającego i najzupełniej odpowiadającego określonym w statncie zadaniom. Stowarzyszenie subjektów handlowych w Krakowie, zawiązane w dniu 8 grndnia 1808 r., istniało do r. 1877 pod opieką kongregacyi kupieckiej. W owym roku zmieniło się na „Stowarzyszenie młodzieży handlowej", odtąd zaś nosić ma nazwę: „Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej".

Dowiadujemy się, iż z górą stu samodzielnych kupców chrześcijańskich krakowskich zamierza przystąpić do Stowarzyszenia po nchwaleniu projektowanej zmiany. Sam fakt połączenia się pp. pryncypałów ze swoimi pomocnikami w jedno Stowarzyszenie, którego zadaniami są: zbliżenie się towarzyskie w godzinach wolnych od pracy, dalsze kształcenie się w zawodzie handlowym i pomoc dla członków na wypadek choroby, lub niemożebności zarobkowania, — nważamy za objaw bardzo poważny, doniosły i godny naśladowania w każdem mieście. Pp. kupcy krakowscy postanowieniem tem wystawiają sobie chlubne świadectwo rozumnego pojmowania obywatelskich obowiązków łączności, której na tylu polach działania brak u nas dotkliwie czuć się daje. Rażącem i istotnie dziwnem jest u nas tworzenie licznych osobnych towarzystw pracowników młodszych i osobnych klubów dla osób starszych w jednym pracujących zawodzie. Wygląda to tak, jak gdyby w jednej rodzinie musiały być zawsze dwa stoły: osobny dla rodziców i starszych, osobny dla dojrzałej młodzieży. Niezdrowy to i niewłaściwy separatyzm. Wspólnym stołem, na którym duchowy pokarm ma być zastawiany dla wszystkich jednaki, będzie nowo organizowane Stowarzyszenie kupców oraz młodzieży handlowej. — Dotychczasowy wydział Tow. młodzieży handlowej dobrze się zaslnżył, skoro wśród pp. pryncypałów zdobył takie zaufanie, że stało się ono zachętą do połączenia się w jedno ognisko, do przybycia na wspólną duchową biesiadę, dotąd przez młodszych tylko przygotowywaną.

Z łączności tej najpomyślniejszych oczekiwać należy wyników, — to też rozumnemu i pożytecznemu postanowieniu i wszystkim pracującym nad doprowadzeniem postanowienia tego do skutku, przesyłamy serdeczne „Szczęść Boże!"

Na budowę szkoły polskiej w Biały zarząd dóbr w Dzikowie, z polecenia hr. Tarnowskiego, złożył na ręce Koła pań w Biały 20 złr. z okazyi urządzanego balu w Krakowie.

P. Kratzer złożyła na ręce p. Siedleckiej 2 złr.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" nadesłał zarząd Koła męskiego we Lwowie 250 złr.

A. S. złożył 1 złr.

Nagła śmierć. Wczoraj po południu zmarł nagle na mieście izraelita Leona Order, handlarz, liczący 70 lat. Jechał on tramwajem i zasłabł, — przeniesiony do sanek, w drodze do stacyi ratunkowej zakończył życie.

Z Towarzystwa ratunkowego. Dziś o godz. 2 w nocy zawezwano pogotowie ratunkowe do domu nad Rudawą l. 19, gdzie 24-letni zarządca prywatnego majątku Bolesław Grabowski otruł się 30-gramową dawką opium. Mimo półtoragodzinnego ratunku nie udało się przywrócić mu życia. Śmierć skonstatował dr. Kaufmann.

Wiadomości osobiste. *Kuryer Warsz.* donosi, iż Henryk Sienkiewicz w tym tygodniu jeszcze wyjeżdża z synem do Algieru i resztę zimy przepędzi w Afryce.

Zmarli. Augustyna z Dydyńskich *primo voto* Łagońska, *secundo* Radomyska, obywatelka m. Krosna, zmarła w Krakowie.

Celestyn Dubiecki, b. obywatel ziemski z Wołynia, przeżywszy lat 73, zmarł w Krakowie 13 b. m. Zmarły był rodzonym bratem p. Maryana Dubieckiego, znanego historyka i literata.

W dniu 14 b. m. zmarła w Łęgach Szymbarskich koło Gorlic w 26 roku życia Marya z Siedleckich Groblewska, żona Kazimierza Groblewskiego, właściciela dóbr ziemskich. Zmarła była córką ś. p. Aleksandra Siedleckiego, notaryusza i burmistrza w Podgórzu, i Wiktoryi *primo voto* Siedleckiej, *secundo* bar. Konopkowej.

Sądowy biurokratyzm. Jednemu z krakowskich adwokatów doręczono następującą uchwałę:

L. 36.171 pod 21 września 1895. Woźny Kamiński w sprawie firmy B. F. pko St. I. pto 150 mk. 50 fenig. relacyonuje, że nakazanej licytacyi nie wykonał, bowiem rzeczy sprzedać się mające znajdują się l. 14 św. Gertrudy, a licytacya dozwoloną została na Grzegórzkach. O powyższej relacyi woźnego sądowego Kamińskiego, odnośnie do ts. uchwały z dnia 24 maja 1895 l. 13256 zawiadamiamy egzekucyę popierającego celem ewentualnie postawienia odpowiedniego wniosku. Uchwalono w Radzie ck. sądu krajowego. Kraków, dnia 4 stycznia 1896.

Tak więc woźny nie wykonuje licytacyi dlatego, że dłużnik zmienił mieszkanie, a sąd, zamiast polecić mu, aby rozpisał i wykonał licytacyę w nowem mieszkanin, żąda, aby strona „uczyniła wniosek". Po co i na co ma strona czynić wniosek i ponosić koszta podania, skoro sąd zna nowe mieszkanie? — tego nikt zrozumieć nie potrafi. Tak jednak postępuje się zawsze, narażając strony na szkodę, bo nim załatwiono relacyę w ten sposób i doręczono uchwałę egzekutorowi, a następnie nim się załatwi jego „wniosek", upływa kilka miesięcy. Tymczasem dłużnik znown zmienił mieszkanie i zaczyna się ta sama historya na nowo. Czyby nie było odpowiedniem odbywać wszystkie licytacye w hali licytacyjnej, dokąd zwożonoby rzeczy z mieszkania dłużnika? Odpadłyby wówczas owe relacye, uchwały i wnioski, a wierzyciel możeby przecie zobaczył swoje pieniądze, na które czeka całemi miesiącami — najczęściej bez skutku.

Konsulat rumuński ma być utworzony we Lwowie.

W sprawie odpoczynku niedzielnego odbyło się onegdaj we Lwowie zgromadzenie żydowskich kupców, zwołane przez syonistyczne „Towarzystwo dla ochrony drobnego handln" *(Galizischer Kleinhandelschutzverein).* Zgromadzenie było ciekawe o tyle, że pp. syoniści przemawiali na niem wyłącznie po niemieckn, rzucając się namiętnie na tych członków Rady miejskiej, którzy występowali w obronie odpoczynku niedzielnego, zaś radni żydzi po polskn bronili siebie i swych kolegów wyznania mojżeszowego. Radny dr. Herschman zwróciwszy uwagę na charakterystyczny fakt, że na zgromadzeniu przemawiali sami tylko młodzi doktorowie, a nie kupcy, stwierdził, że stosunki żydowskie w gminie lwowskiej są bardzo pomyślne i nie widzi powodu de szczególniejszej krucyaty przeciw ustawie. Jeden z mowców syonistycznych w półgodzinnej mowie podniósł, że nżywanie języka polskiego na zgromadzeniach publicznych stało się modą, że ani jeden żyd nie służy w magistracie lwowskim i że należałoby założyć żydowskiego „Sokoła".

Ostatecznie uchwalono: 1) wysłać do prezydenta miasta depntacyę, któraby zaprotestowała przeciw wyznaniowemu charakterowi ustawy, 2) w przeciągu 24 godzin zakomunikować uchwały wiecu prezydentowi miasta z prośbą, ażeby je odczytać na pełnej Radzie miejskiej, 3) w przeciągu 8 dni wysłać deputacyę do namiestnika, 4) wnieść petycyę do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Lekarze w Przemyślu utworzyli sekcyę Towarzystwa lekarzy galicyjskich. Zebranie, w którem uczestniczyło 15 lekarzy, zagaił w sali magistratu dr. Dzikowski, fizyk, poczem przystąpiono do wyboru biura sekcyi. Prezesem wybrano dra Alojzego Szalaya, b. lekarza sztabu, wiceprezesem fizyka dra Dzikowskiego, a sekretarzem dra Cichańskiego.

Zacietrzewienie niemieckie. Z Biały otrzymuje *Kuryer Lwowski* następującą korespondencyę: Gmina Lipnik, leżąca tuż przy Biały, gdyż jedna kamienica zbudowana jest w połowie na gruncie miasta Biały, w drugiej zaś połowie na gruncie do Lipnika należącym — liczy 7.000 mieszkańców, a mianowicie 5.000 katolików, resztę zaś stanowią żydzi i protestanci. Na 5000 katolików należy 3500 do polskiej, zaś 1.500 do niemieckiej narodowości. Śpiewy w kościele lipnickim odbywają się na przemian jednej niedzieli w języku polskim, a drugiej w języku niemieckim. W niedzielę 5 bm. była kolej na śpiewy polskie w kościele i z inicyatywy i z zarządzenia lipnickiego proboszcza ks. Markuzela wyuczyły się dzieci szkolne pieśni polskiej kościelnej, którą na chórze kościelnym, pod przewodnictwem swego nauczyciela z akompaniamentem organów odśpiewać miały, przyczem i lud w nawie kościoła miał uczestniczyć. Otóż Niemcy w Lipnikn postanowili temu przszkodzić i zebrawszy się licznie na chórze, zaśpiewali przy rozpoczęciu śpiewu polskiego w niebogłosy pieśń niemiecką na inną nutę, zagłuszając śpiew polski i organy, przez co powstała prawdziwa tak zwana „kocia muzyka", nadto grożąc nauczycielowi pięściami, zmusili go do zaniechania pieśni polskiej rozpoczętej. Nie potrzebuję nadmieniać, że szowinizm ten niemiecki wywołał zgorszenie nadzwyczajne i oburzenie ludności, a że nie przyszło do prawdziwego skandalu i krwawych zajść w kościele, przypisać to należy li tylko łagodnemu i cierpliwemu charakterowi ludu polskiego i jego wielkiej religijności. Lud dla uszanowania miejsca świętego zniósł cierpliwie obelgę i krzywdę przez szowinistów niemieckich mu wyrządzoną i tem swojem spokojnem zachowaniem się zapobiegł większej profanacyi kościoła. Sprawa ta ma oprzeć się o kratki sądowe.

W Kijowie otwarte zostało Towarzystwo literacko-artystyczne, do którego zapisało się 150 osób. Celem Towarzystwa jest zjednoczenie literatów muzyków i artystów i wzajemna pomoc.

Obszar Warszawy. Według urzędowych źródeł, dostarczonych przez zarząd miejski komitetowi statystycznemu, Warszawa łącznie z przedmieściami zajmuje ogółem 26·5 wiorst kwadr. (6,625.000 sążni kwadratowych), z których z górą 8 wiorst kwadratowych przypada na Pragę i jej przedmieścia, włączone niedawno w obręb terytoryum miejskiego. Po lewej stronie miasto ma około 17 wiorst w obwodzie, po prawej zaś (Praga) — około 12 wiorst. Linia obwodowa od strony Warszawy prowadzi: z północy od brzegu Wisły wzdłuż rowu t. zw. Menzla do ulicy Młocińskiej, następnie w kierunku prostym ku ulicy Burakowskiej, wzdłuż ulicy Piaskowej i Powązkowskiej przy parkanach cmentarza powązkowskiego i mahometańskiego; z zachodu — przez granicę wsi podmiejskich: Koło, Wola i Czyste, przez ul. Karolkową wzdłuż parkanu stacyi towarowej warszawsko-wiedeńskiej aż do przecięcia z szosą krakowską; z południa — w kierunku prostym przez pola mokotowskie, wzdłuż linii pomiędzy szosą mokotowską a belwederską i wzdłuż wału miejskiego do brzegu Wisły. Linia obwodowa od strony Pragi prowadzi dokoła fortu Śliwickiego, wzdłuż linii rozjazdowej i plantu kolei nadwiślańskiej, przez granicę Grochowa i wzdłuż linii granicznej pomiędzy skaryszewskiem pastwiskiem miejskiem a gruntami Saskiej Kępy. Ogólny obszar posiadłości miejskich, nie licząc gruntów, należących do osób prywatnych, instytucyj i skarbu, wynosi 857 dziesięcin (2,056.800 sążni kw.), z których 205·5 dziesięcin zajmują ulice brukowane, 93·5 niebrukowane, 17 dziesięcin chodniki, 19·1 domy i podwórza miejskie, 43·2 grunty niezabudowane, 393·6 ogrody, skwery i cmentarze i 85·1 pastwiska miejskie.

Drugi teatr czeski w Pradze ma być zbudowany. Jak donosi *Politik*, uchwalono już rozpisanie konkursu na przygotowanie planów budynku.

Ks. Fryderyk Leopold pruski, o którego zatargu z cesarzem Wilhelmem donosiliśmy, wniósł podobno prośbę o dymisyę z armii niemieckiej. Cesarz prośby nie przyjął. Księstwo Fryderykowie wyjeżdżają na dłuższy czas za granicę.

O pożarze w kopalniach węgla w Ostrawie Morawskiej telegrafuje nam *Biuro Koresp.* pod datą wczorajszą:

Oprócz 16 górników, którzy znaleźli śmierć podczas pożaru w kopalni, znajduje się jeszcze 18 górników w szpitalu, którzy zapewne wyzdrowieją. Pożar spowodował zapewne przewód elektryczny; innego powodu nie wykryto dotąd. Akcyę ratunkową rozpoczęto najpierw z szybu „Hermenegildy", a następnie z szybu „Wilhelm", jednakże bezskutecznie, ponieważ nie można było dostać się do szybu „Hermenegildy". Dopiero gdy starszy komisarz górnictwa dr. Riel, który tymczasem przybył na miejsce wypadku, objął komendę nad akcyą ratunkową, osiągnięto pomyślny skutek. Od onegdaj wieczór zalewają wodą szyb, w którym powstał pożar, a ogień został zapewne dotąd już ugaszony.

Kobiety w sprawie zmian kodeksu cywilnego. W Niemczech wnosi rząd projekt reformy dotychczasowego kodeksu cywilnego. Z tego powodu prawie wszystkie stowarzyszenia kobiet, a jest ich bardzo pokaźna liczba, wniosły do parlamentu petycye, mniej więcej równobrzmiące, domagające się zrównania praw kobiet z mężczyznami w sprawach zarządn majątkiem, opieki rodzicielskiej, wolności osobistej i w. i Prasa niemiecka traktuje poruszone w tych petycyach kwestye bardzo poważnie, dodaje atoli, że parlament nie jest korporacyą, powołaną do rozstrzygania kwestyj, w których opinia publiczna nie wyrobiła sobie jeszcze jasnego sądu. Zdaje się wiec, że petycye te nie będą mieć praktycznego znaczenia.

Reclam. W Lipsku zmarł znany nakładca niemiecki, Filip Reclam, w 88 roku życia. Zasługą długoletniego jego żywota jest wprowadzenie w czyn myśli oryginalnej, stworzenia za tanie pieniądze biblioteki nniwersalnej, przystępnej i dla warstw najuboższych. W r. 1867 po raz pierwszy wystąpił z 30 tomikami, zawierającemi dzieła wybitniejszych klasyków niemieckich. Nie zrażał się początkowem niepowodzeniem i intrygami księgarzy, lecz z wytężoną energią, świadomy celu, pracował w kierunkn sobie raz wytkniętym. I świetny ostatecznie osiągnął rezultat. Jego biblioteka uniwersalna, obejmująca dzisiaj tysiące numerów, rozpowszechniona jest w milionach egzemplarzy, i firma Reclama, na której wspomnienie dawniejszemi czasy pogardliwie wzruszano ramionami, dzisiaj zalicza się do najpopularniejszych firm niemieckich.

Kobieta-adwokat. W tych dniach, jak donoszą dzienniki petersburskie, wystąpiła w Helsingforsie po raz pierwszy w charakterze adwokata w miejscowym sądzie okręgowym pani Fiszer, Finlandka, która ukończyła uniwersytet z dyplomem doktora obojga praw.

Ludność kuli ziemskiej, według obliczeń statystyków, wynosi obecnie 1,470.729.000; na Azyę przypada prawie połowa, gdyż około 826 milionów, z których 361 milionów na Chiny, a 262 miliony na Indye angielskie.

Ze stowarzyszeń.

= **W Związku naukowym** (Krupnicza l. 8) jutro w piątek dr. Gertler wygłosi odczyt „O prawie własności literackiej i artystycznej". Początek o godz. 7 wieczorem.

= **Ze Związku literackiego.** Walne zgromadzenie członków Związku literackiego w Krakowie w celu wyboru wydziału na rok 1896 odbędzie się w sobotę 18 b. m. o godz. 6 wieczorem.

= **W Stowarzyszeniu izr. młodzieży handlowej** przy ulicy Grodziej l. 59 wygłosi dr. J. Syrop jutro w piątek odczyt: „Hygiena zębów i jamy ust". Członkom przysługuje prawo wprowadzania gości.

= **Walne zgromadzenie Towarzystwa ludoznawczego** odbędzie się we wtorek d. 21 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali ratuszowej we Lwowie, z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie przez prezesa. Sprawozdanie z czynności zarządu za r. 1895 (A. Strzelecki). Sprawozdanie kasowe za rok administracyjny 1895 (Stef. Ramułt). Sprawozdanie komisyi kontrolującej (ref. prof. dr. B. Dybowski). Mianowanie członków honorowych (ref. Stef. Ramułt i dr. A. Rehmann). Zmiana statutu (ref. A. Strzelecki). Wybór nowego zarządu. Wnioski członków.

Korespondencya Redakcyi.

Panu I. Z. w Bukareszcie. Wspomniane dzieło Brandesa o Polsce nie jest dotąd notowane w katalogach księgarskich bibliograficznych. Broszura polityczna, do której Lew Tołstoj napisał przedmowę, przytaczaną przez wiele pism, jest dopiero zapowiedzią, lecz dotąd nie wyszła z druku. O obu tych wydawnictwach pojawiły się relacye jeszcze przed ich wydaniem.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 17 stycznia: „Sprawa kobiet", komedya w 4 aktach M. Bałuckiego.

W sobotę 18 stycznia: „Rodzina Fourchamboul", komedya w 5 aktach Emila Augiera.

W niedzielę 19 stycznia o godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 5 odsłonach Wł. Lasoty.

Wieczorem: „Wicek i Wacek", komedya w 4 aktach Z. Przybylskiego.

Z Izby sądowej.

Proces o szpiegostwo.

Kraków, 16 stycznia.

Całą wczorajszą popołudniową rozprawę zajęło dalsze przesłuchiwanie świadków.

Św. Baruch Eichorn, właściciel domu przy ulicy Gertrudy l. 21, w którym mieściła się kancelarya wojskowa 2 pułku artyleryi wałowej, zeznał, że kancelarya rozporządzała dla swego użytku kluczem od bramy domu, co nawet dawało stróżowi powód do użalania się na ubytek w dochodach za odźwierne.

Św. Piotr Jadowski, właściciel handln korzennego i restauracyi przy ulicy Grodzkiej, zeznaje, że Strumpfnerów zna, gdyż przychodzili czasem do sklepu. Nie przypomina sobie, aby Strumpfnerowie byli kiedykolwiek u niego w towarzystwie wojskowych.

Te same okoliczności zeznaje p. Wł. Malik, właściciel cukierni, Podmagórski subjekt ze sklepu p. Jadowskiego i Liżak płatniczy z handlu Jadowskiego.

Jednym z najciekawszych momentów rozprawy było przesłuchanie dezertera moskiewskiego z Michałowic Panajewa, który zeznaje najważniejsze dla sprawy okoliczności.

Wasili Panajew, lat 24, rosyjski dezerter ze straży pogranicznej w michałowickiej komorze, po zaprzysiężenin składa zeznania w języku rosyjskim za pośrednictwem tłómacza sądowego p. Taniewskiego.

Obr. dr. Rosenblatt: Gdzie ty mieszkasz?

Panajew: W dzień jestem na robotach a nocnję w aresztach „pod telegrafem", gdzie mi dano tymczasowo schronienie.

Skonfrontowany z Hradilem Panajew poznaje w nim tego, który przyjeżdżał na granicę rosyjską porozumiewać się z dezerterem austryackim (Schmeidlerem), który tam bawił od dłnższego czasu. Poznaje także z okazanej fotografii Emila Schmeidlera, jako owego dezertera, który sprowadzał Hradila do Michałowic. Panajew opowiada, że Emil Schmeidler zjawił się w Michałowicach około Wielkiej Nocy. Po niejakim czasie zniknął z Michałowic na pewien czas. Mówiono, że pojechał do Warszawy. Po niejakim czasie przywiózł go ponownie do Michałowic żandarm rosyjski i oddał w opiekę kapitanowi straży pogranicznej Tierechowskiemu. Zakwaterowano Schmeidlera w domu, gdzie mieszkał kapitan. W Michałowicach nie robił on nic, czasem tylko coś pisał, ale najczęściej wałęsał się w ogrodzie około rogatki i patrzył przez lunetę na Kraków. Dwukrotnie wyjeżdżał z kapitanem Tierechowskim do Krakowa, gdzie stawano kwaterą w hotelu Pollera. Raz dał Tierechowski Panajewowi list i kazał go odnieść na ulicę Grodzką pod nr. 50. Ponieważ Panajew nie umie czytać po polsku, więc Tierechowski dał mu instrukcyę, aby list pokazał stróżowi tego domu, który mu wskaże, gdzie go odnieść należy. Panajew nie chciał się tego podjąć, bo nie znając języka, bał się zdradzić w Krakowie. Na to Tierechowski wziął list i odszedł ku miastu, a Panajewa zostawił przy koniach. Niebawem powrócił i zaraz potem odjechali napowrót do Michałowic. Powtórzyło się to dwa razy, a Panajew w obu wypadkach odmówił odniesienia listu.

Przew. Kiedy widziałeś tego człowieka? (Wskazując na Strumpfnera.)

Panajew. Pomiędzy pierwszą a drugą bytnością Tierechowskiego w Krakowie.

Na żądanie przewodniczącego Strumpfner nbiera się w jasną zarzutkę, którą z kaźni przyniesiono, — ale Panajew oświadcza, że to nie ta sama zarzutka, w której był Strumpfner u Tierechowskiego. Panajew opowiada dalej, że kiedy Strumpfner przyjechał, wyszedł Tierechowski do niego, przywitał jak znajomego i zamknął się z nim i z Schmeidlerem na rozmowę. Co mówili, świadek nie wie, gdyż wszedł tylko na chwilę z samowarem i wtedy zastał

Schmeidlera przy stoliku nad papierami z piórem w ręku. Oprócz herbaty podawano jeszcze wódkę i przekąski. Rozmowa trwała ze 2 godziny, poczem wyszli wszyscy trzej ku rogatce. Dodaje, że w bardzo krótkim czasie po wizycie Strumpfnera, w najbliższą niedzielę, przyjechał ogniomistrz Hradil na welocypedzie do Michałowic. Panajew widział, jak Hradil podjechał ku rogatce, ale widząc żołnierzy austryackich przy rogatce, cofnął się i podjechał z boku ku parkanowi ogrodowemu. Na skinienie żandarma rosyjskiego stojącego w pobliżu za granicą, Hradil przez dziurę w parkanie przeszedł do ogrodu, gdzie na niego już czekał Schmeidler. Po przywitaniu poszli oba do Tierechowskiego i zamknęli się w tym samym, co poprzód, pokoju. Hradil bawił tam prawie całą noc a nad ranem wyjechał.

Przew. Czy ten żołnierz austryacki był jeszcze kiedy w Michałowicach?

Św. W Michałowicach nie był, ale w Młodziejowicach, gdzie jest posterunek straży, o wiorstę od Michałowic oddalony.

Hradil na zeznanie Panajewa odpowiada, że Panajew myli się. Pierwsza wizyta Hradila za granicą była właśnie w Młodziejowicach, a druga dopiero w Michałowicach. Do szczegółów zeznań Panajewa nie ma nic do dodania, gdyż są prawdziwe.

Na zapytanie przewodniczącego opowiada Panajew historyę swej ucieczki z wojska moskiewskiego.

Po bytności naszej dwukrotnej w Michałowicach kapitan Tierechowski karał mnie aresztem za nieposłuszeństwo, okazane przez to, żem nie chciał odnieść owych listów podług adresu w Krakowie. Pierwszy raz zamknął mnie na kilka dni, drugi raz zaś przeniósł do przykomórka Młodziejowice, gdzie mnie męczyli wartami i bardzo licho jeść dawali. Kiedy sprawa cała głośną się stała, Tierechowski zaczął mnie podejrzywać, że to ja musiałem chyba żandarmom austryackim sprawę zdradzić, chociaż ja nic nie zdradziłem. Podobno zdał Tierechowski taki raport o tem zdarzeniu do Warszawy. Dowiedziawszy się o tem, z obawy wielkiej kary, na którą wcale nie zasłużyłem, uciekłem do Austryi, nie czekając wyniku sprawy w Warszawie.

Ucieczkę moją wykonałem w ten sposób, że prosto z warty przeszedłem granicę austryacką i poszedłem do wsi Sulechowa. Dopytałem się tam do wójta i temu całe zdarzenie opowiedziałem. Podczas mojej bytności u wójta przyszedł tam żandarm austryacki, zabrał mnie z sobą i odstawił prosto do sądu.

Panajew jest synem kupca moskiewskiego, rodem z Orenburga. Twarz ma pospolitą o wyrazie dosyć bezmyślnym. Czarne wąsy, zwisające na dół, nadają fizyognomii jego wyraz tatarski. Ubrany jest w mundur żołnierza straży pogranicznej, a mianowicie ma płaszcz wojskowy szary z grubego sukna i buty wysokie wojskowego kroju.

Przew. (do Strumpfnera). Cóż pan powie na to zeznanie?

Osk. Strumpfner. Zeznanie jego jest niewiarogodne. Kto wie, co to za człowiek, może on Bóg wie jaką zbrodnię popełnił.

Przew. Pan ośmielałeś się twierdzić, że Panajewowi te zeznania policya podsunęła. Nietylko rzucasz pan potwarz na niego, posądzając go o zbrodnie, ale imputujesz pan oszustwo władzy policyjnej. Na to trzeba być bardzo złym i bardzo zepsutym człowiekiem! Ten człowiek zeznał tutaj pod przysięgą i nie ma on żadnego interesu oczerniać pana.

Nastąpiło przesłuchanie świadków Kaczmarczyka, majstra ślusarskiego, u którego Hradil klucz do skrzyni dorobić kazał, oraz Kosobudzkiego, majstra blacharskiego. Ten ostatni zeznaje, że słyszał, jak w pewnem towarzystwie z końcem sierpnia z. r. opowiadano, że Strumpfner ma napięty „bardzo dobry interes“.

Obr. dr. Rosenblatt wyjaśnia, że miał zamiar nie poruszać tego szczegółu, skoro jednak prokuratorya wprowadza tego świadka, to uważa sobie za obowiązek rzecz wyjaśnić. Strumpfner trudnił się obok swego zajęcia także kojarzeniem związków małżeńskich. Otóż w sierpniu zaszedł właśnie w tym kierunku taki „gruby interes“, że za pośrednictwo w doprowadzeniu do skutku małżeństwa pewnego hrabiego X., z pewną milionową panną miał Strumpfner otrzymać bardzo wysoką prowizyę. Na poczet tej prowizyi złożono dla Strumpfnera w depozycie u adw. dra Roesslera w Biały weksle na sumę 13.500 złr., które miały być Strumpfnerowi wypłacone, jeśli małżeństwo w ciągu roku przyjdzie do skutku. Depozyt ten do tej chwili leży niepodniesiony.

Na okoliczność tę obrońca wprowadza dowód ze świadka adwokata Roesslera w Biały i prosi o wezwanie tego świadka.

Przewodniczący zarządza następnie odprowadzenie Hradila do więzienia wojskowego. Profos wojskowy, który towarzyszy więźniowi w orszaku 3 żołnierzy z bagnetami, prosi o podpisanie papierów wojskowych, stwierdzających bytność więźnia wraz z asystą w sądzie.

Obrońcy proszą przewodniczącego o zawezwanie Hradila jeszcze na dzień jutrzejszy, gdyż zeznania jego mogą być potrzebne obronie w kierunku pewnych wyjaśnień.

Przewodniczący zgadza się na żądanie obrońców.

Dzisiejsza przedpołudniowa rozprawa dostarczyła całego szeregu nowych, charakterystycznych szczegółów.

Na wstępie ogłasza przewodniczący uchwałę trybunału, oddalającą wniosek obrońcy dra Rosenblatta w przedmiocie zawezwania świadka adw. dra Roesslera z Biały.

Przywołany następnie świadek Panajew ogląda palto letnie osk. Strumpfnera i stanowczo potwierdza wczorajsze orzeczenie swe, że to nie jest ta sama suknia, w której Strumpfner był na wizycie u Tierechowskiego. „Tamta była jaśniejsza i z peleryną“.

Wskutek tego okazuje przewodniczący Panajewowi inne okrycie Strumpfnera, istotnie jaśniejsze i z peleryną, które tymczasem dostarczono na rekwizycyę trybunału z prywatnego mieszkania Strumpfnera. Panajew poznaje to okrycie, jako to samo, w którem był Strumpfner w Michałowicach.

Osk. Strumpfner chwieje się i zasłania twarz ręką.

Następnie zeznaje świadek Rafał Kindeforski, kontrolor cłowy i naczelnik pobocznego urzędu cłowego w Węgrzcach.

P. Kindeforski 60-letni, siwy mężczyzna, opowiada szeroko i detalicznie z pewnego rodzaju dobroduszną poufałością wszystko, cokolwiek w danej sprawie jest mu wiadomem. Strumpfnera poznaje, jako tego izraelitę, którego dwukrotnie widział przejeżdżającego przez komorę austryacką w Węgrzcach. Strumpfner jechał raz sam, a raz z jakiemiś paniami. Czy to były te same, które teraz siedzą na ławie oskarżonych, świadek sobie nie przypomina. Ostatni raz jechał pod koniec sierpnia. Później, „jak się cała ta sprawa stała, już więcej nie jechał“.

Przez komorę austryacką jeździł także dosyć często swojemi końmi, siwemi kucykami, kapitan straży pogranicznej Tierechowski. Częściej jeszcze jeździła jego żona. Tierechowski jeździł także innemi komorami wracając z objazdu swych posterunków. Po wykryciu sprawy jazdy te ustały. Niemniej jednak faktem jest, że Tierechowski i później był w Galicyi, tylko jechał inną drogą, świadek bowiem dowiedział się, że niedawno temu był Tierechowski na balu w Nowem Brzesku, dokąd musiał jechać przez terytoryum galicyjskie.

Osk. Strumpfner (do Kindeforskiego): Pan „dobrodziej sze mile, ja pańskc osobe“ nie znam, ja nigdy z panem nie mówiłem. Ja o żadnym “Czekaju“ nigdy nie słyszałem. Jechałem prosto do Michałowic. Pan się z pewnością myli.

W dalszym ciągu przesłuchano Jana Mistala, stróża na komorze michałowickiej, włościan Zasadę, Bardyłę i Ciaćmę, którzy towarzyszyli Kozerskiemu w wyprawie nocnej po skrzynię. Zeznania te są zupełnie zgodne z przedstawieniem sprawy w akcie oskarżenia. Opowiadali także o szczegółach aresztowania w kawiarni Rosenstocka i zeznali, że Kozerski, kiedy go aresztowano, wykrzyknął do nich: „Oho! jużem się dostał.“

Św. Wojciech Wojtasiak, stróż domu przy ul. Gertrudy l. 21, zeznaje, że 18 października w nocy około drugiej zajechała przed „nasz“ dom fura z trzema ludźmi po jakąś paczkę. Otworzyła żona, ale że się jako niemądra kobieta nie mogła z nimi dogadać, zawołała mnie. Ja poszedłem na górę do kancelaryi pytać się, czy to stąd ma być ta skrzynka zabrana. Otworzył kapral i powiedział, że Hradila niema. Listu chłop nie chciał zostawić mówiąc, że ma oddać do własnych rąk. Wyszedłem z tymi ludźmi na miasto pomódz im szukać Hradila, „bo mnie coś tknęło, że to nieczysta sprawa“. W kawiarni Rosenstocka zafundował Kozerski wszystkim czterem dwa razy po kubku wódki po 4 centy. W tem podchodzi do mnie strażnik policyjny Noga i pyta się, co to za ludzie. Ja mu powiadam, że ja tutejszy stróż domu z ul. Gertrudy, a ci ludzie są z Michałowic i przyjechali do naszej kamienicy po paczkę.

Dalsze szczegóły aresztowania wszystkich przez agenta Nogę znane są z aktu oskarżenia.

(C. d. n.)

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 16 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	736·4 mm	733·0 mm	734·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—5°,2	—3°,4	+1°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SSW 1	SW 1	SSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	90 %	87 %	69 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	6	10	10

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Dziady Mickiewicza** przełożył na język czeski znany poeta Jarosław Vrhlicki. Przekładu tego, obejmującego wszystkie części arcydzieła wraz z poematami końcowemi „Petersburg“, dokonał znany ten znawca i miłośnik literatury polskiej, doskonały tłómacz mistrzów literatury powszechnej na swój język ojczysty, z całym pietyzmem, a wydała go nakładem swoim i staraniem czeska akademia umiejętności, jako ostatni tom swoich literackich wydawnictw za r. 1895 pod tytułem „Tryzna“.

— **„Tygodnik ilustrowany“.** Leżą przed nami pierwsze tegoroczne numery warszawskiego *Tygodnika Ilustrowanego*. Przerzucając te wytworne karty, niepodobna nie przyznać, że *Tygodnik* swój sztandar niesie wysoko i nie schodzi z naczelnego stanowiska, jakie wśród pism ilustrowanych polskich zajmuje. Bo że nie ugania się za kosmopolityzmem, choć obrazuje wszystkie wypadki ważniejsze, dziejące się na szerokim świecie, a jest przedewszystkiem czasopismem swojskiem, to widać z każdej jego szpalty. Pod ilustracyami czytamy nazwiska: Andriollego, Stachiewicza, Bakałowicza, Kostrzewskiego, Grocholskiego, Tańskiego. Szczególniej utwory dwóch pierwszych: Andriollego — przepyszna „Uczta Wallenroda“ i Stachiewicza wdzięczny obrazek noworoczny „Szczodraki“ powszechną zwrócić muszą uwagę. O treści zwiększonej, bo zgodnie z zapowiedzią, *Tygodnik* od Nowego Roku powiększył swą objętość, da się powiedzieć to samo. „Faraon“, powieść historyczna Bolesława Prusa; „Ofiara teroryzmu“, nadzwyczaj ciekawa rzecz o Rozalii z Chodkiewiczów księżnej Lubomirskiej, A. Kraushara; „War i Sawa“, legenda z cyklu legend warszawskich, Sulimy; „Szlakami poezyi“, studyum Czesława Jankowskiego, są dorobkiem bardzo poważnym na naszej niwie piśmienniczej.

Dział ekonomiczny.

„Akcyjna Spółka naftowa Schodnica“ ukonstytuowała się onegdaj w Wiedniu w biurze banku anglo-austryackiego. Celem Spółki jest wydobywanie, przetwarzanie i sprzedaż nafty, oraz pokrewnych z nią produktów, w szczególności jednak eksploatacya terenu naftowego w Schodnicy i Uryczu, będącego własnością koncesyonaryuszów: anglo-austryackiego banku i Stanisława Szczepanowskiego. Kapitał Spółki wynosi 6 milionów koron, a rozdzielony jest na 12.000 pełno wpłacanych akcyj po 500 koron i może być stosownie do potrzeby przez wypuszczanie dalszych pełnopłaconych akcyj podniesiony do wysokości 8 milionów koron.

Prezesem rady zawiadowczej wybrany został Gwido Elbogen, zastępcą Stanisław Szczepanowski, nadto weszli do rady na okres trzyletni: ks. Marya Lubomirska poprzednia właścicielka dóbr Schodnica, Dawid Fonto, Karol Morawitz i Emanuel Zillich.

Kopalnię ropy p. Władysława Dębowskiego w Ropicy Ruskiej nabyło budapeszteńskie Tow. akcyjne dla eksploatacyi ropy.

W sprawie produkcyi cukru. Prezydent związku producentów cukru w Pradze, fabrykant Hodek ogłosił studyum o podatku od cukru i doszedł do następujących wniosków celem podniesienia tej gałęzi przemysłu: niezbędnem jest: 1) podwyższenie premii eksportowej z 1 złr. 60 ct. na 3 złr.; 2) kontyngentowanie ogólnej produkcyi Austro-Węgier do wysokości 8½ milionów cetnarów metrycznych; 3) podział tego kontyngentu między obie połowy monarchii wedle dotychczasowego stosunku kontyngentowego; 4) rozdział między poszczególne fabryki; 5) podniesienie podatku konsumcyjnego.

Nowe katedry rosyjskie. Z przyszłym rokiem szkolnym, jak donosi *Now. Wrem.*, w wyższych i średnich szkołach rolniczych utworzone będą katedry historyi rolnictwa w Rosyi i za granicą, jakoteż katedry prawodawstwa rolniczego rosyjskiego i zagranicznego.

Analiza win rosyjskich. Z polecenia rosyjskiego ministerstwa skarbu członek komitetu technicznego przy departamencie podatków niestałych p. Kuczkerow uskutecznił analizę win rosyjskich i otrzymał według *Now. Wr.* następujące wyniki rozbioru.

Wino białe. Tokaj (rosyjski) wyrównywa, ze względu na swe części składowe, niższym i kwaśnym gatunkom oryginalnego tokaju. Portwein odpowiada mniej więcej poślednim gatunkom oryginalnego portweinu. Dry-madeira zawiera zawiele cukru i od prawdziwej madery różni się głównie znaczną zawartością kwasu fosforowego. Analiza chemiczna wykazała, że maderę fabrykuje się przeważnie z win zwyczajnych. Obfita względnie domieszka spirytusu, obecność ekstraktu i cukru i wogóle sposób fabrykacyi charakteryzują dostatecznie ten produkt, będący właściwie słabą imitacyą oryginalnej madery. Stary Sauterne jest właściwie winem owocowem, zawiera kwas siarczany i nie może być zaliczany do win naturalnych. Stare wino Malaga różni się wielce, ze względu na swe składniki, od prawdziwej Malagi; przyrządzają je z wina zwyczajnego i syropu.

Wino czerwone (rosyjskie): Wino, pochodzące z południowego wybrzeża Krymu, jest ocukrzone i spirytusowane; podobnież kachetyńskie. Krymskie wino stołowe jest czyste, zawiera atoli kwas salicylowy. Białe wino krymskie posiada niewielką domieszkę cukru i znaczną dozę spirytusu. Xeres jest jeszcze silniej ocukrzone i pomięszane ze spirytusem; gorsze imitacye Xeresu zawierają sporo kwasu salicylowego. Lafitte jest silnie ocukrzone i dobrane spirytusem. Czerwone beczkowe wino kizlarskie składa się z przeróżnych mięszanin, a czystego wina nie zawiera prawie wcale.

Do analizy użyto win, sprowadzonych od większych firm południowych. Wino z gubernij centralnych przedstawia się mniej więcej podobnie. Portwein, nawet biały, nie zawiera wogóle soku jagód winnych i fabrykowany bywa wyłącznie na drodze sztucznej. Wina białe są zaprawione cukrem i spirytusem i składają się w jednej połowie z soku jagód, a w drugiej z przymieszek. Madera znajduje się w dwóch odmianach: albo jest to produkt zupełnie sztuczny, albo zwyczajne wino z różnemi ingredyencyami. Wino czerwone słodzą syropem i barwią sokiem jagód czerwonych. Wino czerwone w beczkach zaprawione bywa zazwyczaj silnie wodą, spirytusem i cukrem; po większej części różne te domieszki stanowią połowę całej ilości. Podobnie dzieje się w guberniach wschodnich. Syberya nie zna prawie wcale naturalnego wina. W guberniach zachodnich fałszowanie wina odbywa się na jeszcze większą skalę, niż dalej ku wschodowi; wino bowiem zawiera sporo gipsu, a w portweinie i wielu innych gatunkach wina można wykryć obecność miedzi i cyny.

Mięso z królików. Hodowla królików w kraju naszym bardzo mało jest rozwiniętą, a przecież wielkie możnaby osiągnąć dochody, gdyby się nią szczerze zajęto, gdyż nie trudna zresztą praca sowicie się wynagradza. Za przykład godny naśladowania służyć pod tym względem mogą Anglia i Francya, gdzie hodowla królików prowadzoną jest na wielką skalę. W Anglii n. p. roczna produkcya królików nie da się wcale obliczyć. Mieszkańcy Londynu spożywają dziennie 75.000 królików, w Yorkshire jest tak zwany „ogród“, który dostarcza dziennie 1200 sztuk tych zwierząt, a 1000 sztuk miesięcznie dostarczają „ogrody“ angielskie. Biskup Derby przesyła rocznie do Londynu 12.000 królików, a z Ostendy nadchodzi tygodniowo 300.000. We Francyi znowuż roczna produkcya królików dochodzi do 100 milionów i przynosi dochodu 300 milionów franków. W Paryżu na targu centralnym (halles centrales) sprzedawanych bywa miesięcznie 300.000 królików. Żadne zwierzę nie nadaje się tak do hodowli, jak królik, którego samica wydaje rocznie 50 młodych. Byłoby bardzo pożądanem, aby hodowla królików doznała i u nas większego uwzględnienia.

Węgierskie losy hipoteczne. Główna wygrana 50.000 złr. padła na s. 687 nr. 58; druga 1.500 złr. na s. 1176 nr. 50. Po 1.000 złr. wygrały s. 140 nr. 82, s. 1386 nr. 50, s. 2412 nr. 22.

Serbskie losy tytoniowe. Przy wczorajszem losowaniu główna wygrana 100.000 franków padła na s. 6878 nr. 5, druga wygrana 1.000 fr. na s. 5176 nr. 33, trzecia 500 fr. na s. 3263 nr. 35. Po 100 fr. wygrały: s. 695 nr. 4, ser. 2139 nr. 54, s. 6490 nr. 55, s. 7793 nr. 31 i s. 8342 nr. 6.

Losy ks. Salm. Przy wczorajszem ciągnieniu główna wygrana 40.000 złr. k. m. padła na nr. 84.105, druga 4.000 złr. na nr. 50.353, trzecia 2.000 złr. na nr. 17.169. Po 400 złr. wygrały nr.: 15.881 i 61.441. Po 200 złr. nr.: 48.934, 57.229, 74.299 i 76.072. Po 120 złr. nr.: 4.353, 9.944, 59.005, 68.164, 76.531, 91.504, 92.177 i 99.965. Po 100 złr. nr.: 2.521, 15.955, 17.544, 17.707, 18.096, 19.510, 28.992, 33.406, 56.873, 49.718, 64.206, 65.490 i 70.423.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 16 stycznia. Deputacya stowarzyszenia urzędników kolejowych, która była już przedtem na posłuchaniu u prezydenta Badeniego, była wczoraj u ministra skarbu Bilińskiego, który oświadczył, iż kwestya podwyższenia płac urzędników kolejowych zależną będzie od norm, jakie uchwalone będą przy podwyższaniu płac urzędników państwowych. Zresztą w sprawie tej porozumieć się musi minister skarbu z prezydentem gabinetu i ministrem handlu.

Wiedeń, 16 stycznia. *Wiener Tagblatt* Szepsa odwołuje wczorajsze swoje wiadomości co do kandydata notaryalnego, Maryana Orłowskiego, który przebywa stale w Wiedniu i nie był przez policyę poszukiwany.

Paryż, 16 stycznia. Dziś ma się odbyć wybór prezydenta senatu. „Unia republikańska“ uchwaliła popierać kandydaturę Loubeta, którego wybór zdaje się być zapewnionym.

Paryż, 16 stycznia. Piotr Lano twierdzi, że dostarczył sądowi dowodów na to, iż St. Cère (Rosenthal) był szpiegiem niemieckim. Głoszą tu, że St. Cère miał informować Niemcy o stosunkach francuskich za pośrednictwem artystki malarki Parlaghi, która rzekomo wielki wpływ wywiera na cesarza niemieckiego.

Frankfurt, 16 stycznia. Malarka Wilma Parlaghi, która obecnie tu bawi, zaprzecza, jakoby posiadała listy od St. Cère'a. Potwierdza jednak, że Rosenthal zwierzał się przed nią w Paryżu kilkakrotnie z swoim projektem robienia we Francyi propagandy w duchu zrzeczenia się Alzacyi i Lotaryngii. Miał jej również przyrzec wyrobienie orderu legii honorowej pod warunkiem, że Parlaghi wyjedna mu audyencyę u niemieckiego cesarza.

Sofia, 16 stycznia. *Agence Balcanique* zapewnia, że między księciem Ferdynandem a gabinetem Stoiłowa nie ma różnicy zdań. Przed wyjazdem swoim przyjął książę Stoiłowa na dłuższem posłuchaniu.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Berno, 16 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu krajowego uzasadnił pos. dr. Zaczek w dłuższej przemowie swój wniosek, dotyczący założenia uniwersytetu czeskiego na Morawach. Wniosek przekazano komisyi szkolnej.

Po załatwieniu porządku dziennego zgłosił pos. dr. Fux wniosek o wezwanie Wydziału krajowego, aby zastanowił się nad założeniem krajowego zakładu ubezpieczenia na życie i zdał z tego sprawę na przyszłej sesyi sejmowej.

Linc, 16 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu krajowego toczyła się długa dyskusya nad wnioskiem dr. Bahrs'a i tow. (liberałów), dotyczącym zmiany ustawy wyborczej. — Referent dr. Ebenbach w imieniu komisyi zaproponował odrzucenie wniosku, przedewszystkiem dlatego, że nie uchwalono jeszcze nowej ustawy wyborczej dla Rady państwa, i że brak jest koniecznego materyału do uzasadnienia proponowanych zmian.

Wniosek referenta przyjęto głównie głosami konserwatywnej większości.

Tryjest, 16 stycznia. Ruch kolejowy na linii Baku-Tyflis-Batum został znów otwarty; z tego powodu przywrócono połączenie z linią Lloyda Batum-Konstantynopol.

Berlin, 16 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu, Izba przyjęła jednogłośnie wniosek centrum, dotyczący rozszerzenia ustawy o ochronie robotników. Mowcy wszystkich stronnictw zgodzili się na ten wniosek.

Na dzisiejszem posiedzeniu postawiono na porządek dzienny rozprawę nad wnioskiem Kanitza.

Monachium, 16 stycznia. Sąd niższy wojskowy skazał podporucznika Scheffera, który w nocy Sylwestrowej wysłał patrol do restauracyi *Pschorrbräu*, za naruszenie obowiązku służbowego na 30 dni aresztu domowego.

Paryż, 16 stycznia. Floquet zachorował na zapalenie płuc; stan zdrowia budzi obawy.

Paryż, 16 stycznia. Komisya Izby deputowanych dla odbyć się mającej w roku 1900 wystawy uchwaliła 7 głosami przeciw 4 głosom, że cała wystawa, z wyjątkiem t. zw. *Trocadero*, ma znajdować się na lewym brzegu Sekwany.

Paryż, 16 stycznia. Ks. Ferdynand bułgarski przybył tutaj i zachowuje najściślejsze *incognito*.

Agence Havas donosi, że podróż księcia spowodowały stosunki familijne, które nie są bez związku z kwestyami, stojącemi w Bułgaryi na porządku dziennym.

Londyn, 16 stycznia. *Biuro Reutera* jest upoważnione do oświadczenia, że pogłoska o odstąpieniu Zeilah Włochom jest bezpodstawną.

Londyn, 16 stycznia. *Biuro Reutera* donosi z Pretoryi pod datą 14 b. m.: Gubernator natalski zapewniał w rozmowie z Krügerem, że wiadomość o najeździe Jamesona sprawiła mu wielką przykrość, tem bardziej, że w najeździe przeważnie wzięli udział Anglicy. Gubernator winszował prezydentowi skutecznego i pospiesznego odparcia napadu. — Gubernator Kaplandu nie ustanie w usiłowaniach, aby ludom Afryki zabezpieczyć pokój.

Prezydent Krüger odpowiedział, że najazd Jamesona należy do najhaniebniejszych czynów, jakie kiedykolwiek popełniono; on (Krüger) cieszy się, że dobrze myślący Anglicy oburzyli się na to; rząd transvaalski opiera się na zasadach chrześcijańskich, starając się o to, aby polityka nie doznała zmiany.

Londyn, 16 stycznia. *Biuro Reutera* donosi z Pretoryi pod datą 14-go b. m.: Rokowania między prezydentem Krügerem a gubernatorem Robinsonem o uwolnienie Jamesona dały zadowalniający rezultat. Uregulowanie innych kwestyj odroczono. Pogłoski, jakoby prezydent Krüger postawił przesadzone żądania, są nieprawdziwe.

Manchester, 16 stycznia. Balfour miał tutaj mowę, w której podniósł szlachetność prezydenta Krugera, oraz jego doświadczenie polityczne, wyrażając przytem nadzieję, że z powodu znacznej większości *uitlander'ów*, którzy większą część podatku opłacają, reformy konstytucyjne w niedługim czasie przeprowadzone zostaną. Transvaal posiada wolny, niezależny rząd wewnętrzny; żaden kraj nie może jednakże zaprzeczyć teoryi, że Transvaal w sprawach zagranicznych podlega kontroli Anglii. Anglia nie dopuści żadnego wmięszania się z obcej strony do kwestyi wenezuelskiej. Balfour ma nadzieję, że sprawa ta między Anglią a Ameryką w pokojowy sposób załatwioną zostanie, jakkolwiek Anglia nigdy nie była lepiej przygotowaną do wojny, niż obecnie.

Rzym, 16 stycznia. *Agencya Stafaniego* donosi z Massawy pod datą 15 b. m.: Podług telegramu generała Baratieriego z dnia 14-go b. m. wieczór, doniósł temuż komendant fortu Makalle w piśmie z dnia 11 b. m. o godzinie 11 wieczór datowanem, że nieprzyjaciel cofnął się późnym wieczorem. Wielu ludzi było zajętych pod ochroną ognia karabinowego, skierowanego przeciw szańcom, transportem zabitych i rannych. Tego wieczora nie zauważono, aby oddziały nieprzyjacielskie zbliżały się do fortu, jak to zdarzało się poprzednich dni. Komendant fortu Makalle kazał skonstruować bombę ręczną, celem wywołania wrażenia moralnego, oraz celem zdobycia źródła. Podług zapewnień pewnego człowieka, wysłanego na zwiady, nieprzyjaciel nie przypuścił szturmu w niedzielę i w pierwszych godzinach poniedziałku.

Wiadomości o ciężkich stratach Szoanów potwierdzają się. Generał Baratieri donosi jeszcze, że główna kwatera jest połączoną z najdalej wysuniętemi pozycyami przewodem telegraficznym.

Sofia, 16-go stycznia. Minister finansów Geszow wyjechał za granicę.

Konstantynopol, 16 stycznia. Ambasador angielski miał 15 b. m. posłuchanie u sułtana, któremu wręczył własnoręczne pismo królowej angielskiej.

Nowy Jork, 16 stycznia. Podług wiadomości z Sant Jago, otrzymała z powodu sporu granicznego między Argentyną a Brazylią armia chilijska rozkaz obsadzenia wąwozów w Kordylierach. Sekretarz przy ambasadzie argentyńskiej w Waszyngtonie sądzi, że pogłoska o kroku nieprzyjacielskim ze strony chilijskiej jest prawdziwą. Ambasador brazylijski w Waszyngtonie nie otrzymał żadnych w tej sprawie wiadomości, sądzi jednakże, że pogłoska o porozumieniu między Brazylią a Chili nie jest bezpodstawną.

Massawa, 16 stycznia. W ostatni poniedziałek nieprzyjaciel przypuścił znów szturm do fortu Makalle, lecz został odparty z większemi jeszcze stratami, niż dotąd. Askarzy zrobili wycieczkę z fortu i zaopatrzyli się w wodę.

Kapstadt, 16 stycznia. Cecil Rhodes odjechał wczoraj do Londynu.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 16 stycznia 1896.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	90
Zjednoczony dług w srebrze	101	10
Austryacka renta złota	122	50
4% austryacka renta (marcowa)	100	30
4% węgierska renta złota	121	90
4% węgierska renta koron.	99	10
Akcye banku austro-węgierskiego	1000	—
Akcye kredytowe	361	25
Londyn	121	75
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	47½
20 marek	11	88
20-frankówki za sztukę	9	63½
Banknoty włoskie	44	10
Dukaty austryackie	5	71

Wiedeń, 16 stycznia. Ruble 128·75. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 14·60. Żyto na wiosnę 6·66. Pszenica na wiosnę 7·32. Owies na wiosnę 6·46.

Wiedeń, 16 stycznia. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 96·75; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 96·80; 4% galic. fund. propinacyjnego 96·75; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·25; Akcye Karola Ludwika 220·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 290·50; Losy z 1854 na 250 złr. 145·— losy z 1860 na 500 złr. 147·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 158·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 192·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 361·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 390·—; Länderbank na 200 złr. 242·25; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1000.

Berlin, d. 16 stycznia. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 224·60 mrk. Austryacka złota renta 103·— mrk. Austryacka srebrna renta 100·40 mrk. Węgierska złota renta 102·90 mrk. Węgierska renta koronowa 98·80 mrk. Austryackie banknoty 168·20 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·75 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Dr. B. Brzeski
c. k. notaryusz w Tarnowie
potrzebuje 246 1 2
młodszego kandydata.

L. 440/96.

Konkurs.

Na podstawie uchwały Rady miasta z dnia 30 grudnia 1895 roku rozpisuje się niniejszem konkurs celem obsadzenia posady **budowniczego miejskiego przy Magistracie miasta Stanisławowa.**

Ubiegający się o tę posadę mają się wykazać:

1) prawem obywatelstwa austryackiego:

2) metryką urodzin. wskazującą, iż nie przekroczyli 40 roku życia:

3) świadectwem zdrowia:

4) świadectwem moralności;

5) świadectwem dwóch egzaminów państwowych c. k. Szkoły politechnicznej. lub zamiast egzaminów państwowych świadectwem egzaminu na inżyniera budowy lub architekty z upoważnieniem rządowem, w myśl rozporządzenia Ministerstwa dla spraw wewnętrznych z 8 lutego 1886 r. Dz. ust. kraj., Nr 14 z r. 1887.

6) Świadectwem dotychczasowego zajęcia.

Z posadą tą, która na przeciąg pierwszego roku zostanie nadaną prowizorycznie, połączona jest płaca 1000 złr. i 200 złr. w. a. dodatku aktywalnego rocznie, tudzież prawo do dwóch pięcioleci po 100 złr w. a rocznie 247 1 3

Podania o nadanie tej posady należy wnosić **najdalej do 20 lutego 1896 r.** do Magistratu.

Magistrat stoł. miasta Stanisławowa.

Stanisławów, 14 stycznia 1896



Jedyna niezawodna

trucizna

na szczury,

myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires), jak szczur, mysz, królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób itp. **nieszkodliwa.**

Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.**

Wysyłki w puszkach po 30—60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list przesyłkowy i opak.) uskutecznia się odwrotnie zapobraniem.

Skład i laboratoryum przetw. chem.

Jana Michnika

mag. farm., **w Bochni.**

1 kg. trucizny 2 złr., 4½ kg. złr. 7.50.

Składy w Krakowie: Reim i Friedrich, J. Hanak i Sp., Fr. Zopoth i Sp. Apteki: F. Gralewski, E. Heller, L. Marcisiewicz, G. Otowski, A. Reifer, K. Wiszniewski.

Apteki w Galicyi: Baranów, Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Dembica, Dobczyce, Gorlice droguerya, Krynica, Niepołomice, Skawina, Sucha, Tarnów: J. Niesiołowski, M. Adler, Tyczyn, Zaklic yn, Żywiec W. Graff.

Śląsk: Bielsko St. Gutwiński, Jaworze A. Janicki. 85 8 0

Kandydat notaryalny

do substytucyi uzdolniony, poszukuje umieszczenia. 248 1 3

Adres: **J. Schneider, Biała.**

Realność do sprzedania.

Wiadomość: **ul. Pędzichów, L. 3.**

7 pokoi do wynajęcia, w dobrem położeniu. 245 1 3

J. Michnik w Bochni

Główny skład wysyłkowy pierwszej galicyjskiej suszarni owoców i warzyw w Bochni, poleca:

Grzyby krajowe jadalne

(Morchella esculenta)

Nr. 1 za kilo . . . złr. 1.80
Nr. 2 „ „ . . . . „ 2.20
Nr 3 wybierane, same główki, za kilo . . . . złr. 2.50

tudzież 54 5 12

Miód pszczelny

z pasiek okolicy bocheńskiej

1 kilo po 75 centów.

Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

Fabryczny skład

patentowanych artykułów przyjmuje

agentów

dla każdej gminy i okolicy. Zapewniona miesięczna stała płaca. Agenturę można objąć także jako uboczne zajęcie. Zgłoszenia pod **„Sicherer Verdienst“** przyjmuje **Aug. Vlk, Praga 1050/II.** 219 3 1

Co jest istotnie najlepszym i bezwarunkowo najzdrowszym napojem?

Stara, prawdziwa południowo-morawska śliwowica

wyrabiana przez naszych właścicieli ogrodów tylko z dojrzałych, szlachetnych śliw, **za co się stanowczo poręcza:**

stara wyśmienita borowiczka

wyrabiana tylko **ze szlachetnych dojrzałych wielkich jagód jałowcowych,** co się również ręczy. Oba destylaty zjednały sobie pierwsze uznanie na wielkich polowaniach w Rosyi i Niemczech, gdyż pokazało się, że **najlepiej rozgrzewają żołądek i podniecają apetyt.**

Wysyłam gąsior, zawierający 5½ litra, opłatnie do **każdej stacyi, nie licząc nic za opakowanie:**

starego napoju ze zbioru z roku 1893 po złr. 5.—
świeżego napoju ze zbioru z r. 1895 po złr. 4.20

za zaliczką, po otrzymaniu zadatku. 230 1 3

Dla odsprzedających ceny osobliwe.

S. Müller

wywóz produktów południowo-morawskich

Bzenec (Bisenz, Morawy).



W. Stachowicz

krawiec

cywilny i wojskowy

w Krakowie, Rynek główny, L. 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 30 10 0

UNIFORMÓW

jakoteż **wszelkie artykuły**

dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych

Ceny umiarkowane.



PENSYONAT

Dra Chwistka w Zakopanem

cały rok otwarty 60 5 0

dla potrzebujących górskiego powietrza.

Od 3 złr. dziennie od osoby za wszystko.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH

D^ra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147 91 79 0



są najbardziej wypróbowanemi i najbardziej udoskonalonemi maszynami do szycia na całym świecie. Przeszło 12 milionów tych maszyn znajduje się w użyciu, są one bowiem dla swej nader pojedynczej konstrukcyi i niezrównanej trwałości najwięcej poszukiwanemi maszynami. Maszyny te są odznaczone przeszło 300 pierwszemi nagrodami, a w ostatnich czasach otrzymały one znów

54 pierwszych nagród na wystawie światowej w Chicago

najwyższe odznaczenie, jakie udzielono.

Dyplom honorowy na wystawie krajowej 1894 we Lwowie.

Oryginalne Singera

IMPROVED MASZYNY DO SZYCIA

(z czółenkami pierścionkowemi)

są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi **do szycia bielizny, sukien, do krawieczyzny** i **do wyrobu ubrań wojskowych.**

Maszyny te z okrągłym transportem (posuwaczem) o czółenkach pierścionkowych, jak również **Oryginalne Singera cylindrowe** i **o długim ramieniu maszyny** są najlepszemi specyalnemi maszynami do robót szewskich, siodlarskich, oraz skórzano-galanteryjnych. — W ogóle **oryginalne Singera maszyny do szycia** są dla wszystkich celów przemysłowych bardzo praktyczne. Głównemi zaletami ich są: pojedyncza i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał, z jakiego są wyrabiane, jak również dokładne wykończenie wszelkich części składowych, na czem bez zaprzeczenia polega trwałość maszyn, szybki i łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perełkowaty i ozdobny). Maszyny te zaopatrzone są w aparaty najnowszej konstrukcyi do różnych robót przydatne.

Najnowszy wynalazek Singera Comp. **wysokoramienna maszyna „Vibrating Shuttle“** okazała się znów znakomitym wyrobem, jak wszystkie inne maszyny, przez tę fabrykę wyrabiane. Zarówno te, jak **Improved Familijne maszyny do szycia,** nadają się znakomicie do wyrabiania sztucznych haftów.

Wszelkie maszyny, pod nazwiskiem „Singera“ sprzedawane, są naśladownictwem, wyłączną bowiem sprzedaż Oryginalnych Singera maszyn do szycia ma tylko

G. Neidlinger

nadworny dostawca,

Kraków, ulica Floryańska, L. 34. 180 2 0

Filie: Tarnów, ulica Krakowska, 4/5; Rzeszów, ulica Trzeciego Maja, 369.



Oehmig Weidlich'a

ulubione mydło „für Immer“

ulubiony wyciąg „für Immer“.

Pyszne co do połączenia zapachów; mało ich ubywa podczas użycia, wspaniałe pod względem wykonania. Osobliwości te zasługują na to, aby na każdym stoliku toaletowym pierwsze zajmowały miejsce.

Skład główny w Krakowie: **G. Otowski** i **K. Wiszniewski.**

Zastępca: **Alojzy Grobler,** dom agencyjno-komisowy w Krakowie.

Poszukuje się 227 2 3

gospodyni

na wieś, znającej się na gospodarstwie wiejskiem, domowem i na kuchni. — Wiadomość **w hotelu centralnym w Krakowie.**

Schichta

jędrne mydło



podług ustawy zarejestrowany **znak ochronny.**

jest bardzo dobrze wysuszone, czyści znakomicie, mało go ubywa;

czyste i nie szkodzi ani bieliźnie, ani rękom, za co się ręczy; w ogóle jest to najlepsze mydło jędrne.

Próby nikt nie pożałuje.

W Krakowie na składzie mają: **J. F. Fischer, J. Wentzl, J. Syknutowski, Reim i Friedrich, Roman Drobner, Jan Ekier, Jan Nagiel, J. Kempler.** 216 2 30

Do 11

godziny wieczorem jest otwartą codziennie

cukiernia

w Sukiennicach.

Ziółka piersiowe

Dra W. Seeburgera

na uporczywy kaszel, chrypkę i zaflegmienie

ma jedynie prawdziwe **apteka i główny skład materyałów apt pod „złotym Słoniem“ E. Hellera w Krakowie, ul. Grodzka.** Cena paczki 20 ct (10 paczek posyła się opłatnie). 26 8 0

Ekonom młody człowiek, dobrze polecany, mogący sam prowadzić gospodarstwo, szuka miejsca za raz. — Adres: **Ekonom-rządca 26** poste restante **Kraków.** 210 3 3

Konfitury

¼ klg. 36 ct., **kandyzowane owoce** ¼ klg. 50 ct. **Susz** obierany 1 klg. 85 ct. **Bulion** 1 klg 5 złr. **Powidła** 5 klg. franco złr. 1.40. **Szynki** 1 klg. 85—75 ct. **Szynki westwalskie** 1 klg. 1 złr. 40 ct. **Gospodarstwo domowe Latacz,** poczta **Latacz.** 90 15 16

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego,** zwanego „Gesichtspomade“, który usnwa w przeciągu kilku dni **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty skórne,** czyniąc płeć piękną, białą — Dostać można w **pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom, L. 7.**

Słoik 60 centów. 70 4 0

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée *(białych upławach)*, w Amenorrhée *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

94 75 0

Parowa destylarnia

WÓDEK POLSKICH

St. Lewiaka i Spółki

w Krakowie, ulica Gredzka, L. 40,

poleca swe wyroby pp. kupcom i prywatnym osobom. 17 120 150

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1895 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·10 5·16	mięsz. rano pociąg z Podgórza Płaszowa „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6·31 6·38	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł od Suchy, w Tarnowie do Nowego Zagórza i Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 8·18 8·19	rano pociąg osob. 23 z Krakowa „ „ „ 1014 z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·37 8·49	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Podg. Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·45 8·59 9·05 9·11	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ z Zwierzyńca przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.
10·30 10·42	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.
12·20 12·35	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2·40	po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
2·43 2·58 3·10 3·16	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ „ z Zwierzyńca „ „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
6.35 6·45	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6·51 6·57	wieczór poc. osob. Nr. 1020 z Podgórza Pł. „ z Podgórza przyst.	**do Suchy;** ma połączenie w Podgórzu Pł. od poc. Nr. 17 z Krakowa.
7·10 7·25 7·31 7·37	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa „ „ „ z Zwierzyńca „ „ osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic.
8·10 8·23	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
9·15 9·23	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa, „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 11·05	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września do Orłowa i Koszyc, jakoteż do Zagórza przez Stróże, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·45 5·00	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa.
6·05 6·11 6·22 6·36	rano poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w N. Sączu w czasie od 1 Czerwca do 30 września od Orłowa i Koszyc.
6·52 7·00	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
8·31 8·37	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz.	**z Suchy;** ma połączenia: w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.
8·43 8·55	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.
10·22 10·28 10·36 10·50	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
10·55 11·10	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.
2·24	po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·38 2·45	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu do N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4·12 4·18 4·28 4·42	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6·27 6·45	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
7·24 7·30 7·42	wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ 24 „ Krakowa	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·05 8·20	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
8·53 8·59 9·08 9·22	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9·28 9·35	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt. a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porebskiego i Zimlera.